Nr 483. Kraków, Sobota 19 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nastroje warszawskie.

Warszawa, 17 października.

(Upadek bandytyzmu. — Geneza jego i rozwój. — Stan wojenny bez końca. — Zniechęcenie do wyborów).

Bandytyzm, trapiący nas od półtora roku, zaczyna tracić na sile i przestaje być obecnie zjawiskiem codziennem. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że bandyta, udający się na wyprawę, zostaje schwytany, publiczność bowiem okazuje dziś energiczny odpór wobec zuchwalstwa rabusiów, zamiast, jak dawniej, biernie poddawać się ich rozkazom. Za przykładem publiczności i policya nabrała odwagi i występuje z ofenzywą wobec bandytów, przestaje stosować w walce z nimi przezorną, lecz mało skuteczną strategię Kuropatkina — „cofania się na upatrzone z góry pozycye“. Fala bandytyzmu powoli zanika, przesuwając się na wschód i południo-wschód, do cesarstwa, gdzie obecnie występuje z wielką siłą.

Skąd się wziął w Królestwie bandytyzm w tak wielkich rozmiarach? Ludzie, powierzchownie patrzący na rzeczy i szukający przyczyn danego zjawiska w bezpośrednio poprzedzających je wypadkach, przypisują rozwój bandytyzmu wyłącznie tak zw. „ruchowi wolnościowemu“ w Rosyi. Tymczasem bandytyzm nie wytworzył się tak nagle, jak się niektórym zdaje, lecz przechodził długotrwały proces s t a w a n i a s i ę, znajdując doskonałe podłoże w biurokratyczno-policyjnym systemie rządów.

Pierwsze kadry bandytów tworzyli tak zw. „pobytowcy“, czyli złodzieje, po odbyciu kary sądowej, wysyłani administracyjnie do pewnych miejscowości w Królestwie na dłuższy lub krótszy pobyt. Całe zastępy tych wykolejeńców przebywały w Mińsku Mazowieckim, Grójcu i innych miastach. Napiętnowani przez sąd, obdarzeni specyalnym paszportem, przy najlepszych nawet chęciach nie mogli znaleść pracy, a nie chcąc umierać z głodu, musieli w dalszym ciągu oddawać się kradzieży i w tym celu uciekali do Warszawy, osiadając przeważnie na przedmieściu Wola. Policya patrzyła przez szpary na te ucieczki z wyznaczonego miejsca pobytu, bo istotnie zapobiedz im nie była w stanie i z czasem utworzyła sobie z tych straceńców armię pomocniczą. Oddawali oni usługi przy tropieniu kradzieży, o których wykrycie naprawdę policyi chodziło, odgrywali też niekiedy rolę polityczną.

Pierwszy wybitniejszy występ tej armii odbył się w r. 1882, kiedy po katastrofie w kościele św. Krzyża, nastąpił pogrom i rabunek żydów w Warszawie. Na początku ruchów politycznych, w styczniu r. 1905, armia pobytowców tłukła, podczas manifestacyi ulicznych, szyby sklepowe, usiłując wywołać pogrom żydowski na wzór tych, jakie odbywały się w Rosyi. Wówczas policyi chodziło o zdyskredytowanie ruchu politycznego i nadanie mu cech rozbójniczych. Po rozprzężeniu, jakie wkrótce potem nastąpiło w szeregach policyi, rozluźnił się także jej związek z pobytowcami, którzy wynaleźli sobie samodzielnie pola pracy.

Jedni z nich wstąpili do bojówek partyjnych, drudzy zaciągnęli się do szeregów „szpiclów“, inni wreszcie zaczęli organizować na własną rękę przedsiębiorstwa bandyckie, występując z początku pod firmą stronnictw rewolucyjnych, później zaś pod różnemi nazwami: anarchistów-komunistów, czarnych sępów, internacyonałów, zmów robotniczych i t. p. Przyłączyły się potem do nich różne szumowiny, które wezbrany potok życia wyrzucił na wierzch. Nie mając nic do stracenia, prócz życia, które bez używania nie miało dla nich żadnej treści, działali w bezprzykładnem zuchwalstwem, drwiąc sobie z wszelkich przepisów stanu wojennego. Szubienice wznoszone przez sądy polowe i wojenne, nie zdołały ich wytępić; jedynie tylko obronna postawa ludności może położyć ostateczny kres napadom, które wobec niej mają coraz mniejsze widoki powodzenia, stając się nieopłacającemi się przedsiębiorstwami.

Bez żadnego optymizmu powiedzieć dziś możemy: b a n d y t y z m s i ę k o ń c z y — za to drugiej plagi — s t a n u w o j e n n e g o — końca jeszcze nie widać. Przed pierwszą i przed drugą Dumą spodziewano się zniesienia stanu wojennego w Królestwie; dziś panuje przekonanie, że prędzej trzecia Duma będzie zniesiona, aniżeli stan wojenny.

Od czasu do czasu władze centralne zapytują miejscowych administratorów, czy „wobec uspokojenia kraju nie uważaliby za właściwe zniesienie w niektórych miejscowościach stanu wojennego“ — ale odpowiedź zawsze brzmi przecząco. I trudno im się dziwić, czują oni bowiem doskonale, że obecnie już biurokracya rosyjska bez stanów wojennych rządzić nie zdoła. Gdyby nieograniczona samowola kacyków ustąpiła miejsca choć najbardziej ograniczonym prawom konstytucyjnym, system policyjno-szpiegowski, rządzący Rosyą od lat tylu, rozpadłby się w gruzy. Dzisiaj utrzymuje go tylko bagnet sołdacki, który, wbrew zapowiedziom socyalistów, stoi niezachwianie na straży samowładztwa.

Zewnętrznie stanu wojennego w Warszawie nie znać: siła zbrojna pokazuje się na mieście rzadko, ograniczeń co do ruchu ulicznego niema, tylko gazety notują codziennie szpaltowe wykazy aresztowanych lub skazanych na deportacyę. Za to wszelka działalność kulturalna, zwłaszcza w dziedzinie oświaty, uważana jest za podejrzaną i znajduje się pod silnym dozorem policyjnym. Z pism, wystraszonych widmem 3 tysięcy rubli kary lub 3 miesięcy więzienia, rzadko odzywa się głos śmielszy. Nieboszczka cenzura, nosząca obecnie godność komitetu dla spraw prasowych, wstąpiła w dawne prawa i zarządza konfiskaty pism i książek, opierając się na mniej lub więcej tajnych cyrkularzach petersburskich.

W takich warunkach nic dziwnego, że zaledwie czwarta część uprawnionych do głosu prawyborców stanęła 15 b. m. do urn wyborczych. Nie jest to apatya lub obojętność na losy kraju, ani też niewiara w parlamentarny system rządów, lecz raczej wotum nieufności, wyrażone rządzącej biurokracyi.

A. Jastrzębiec.

Sprawy ruskie.

(„Diło“ wobec posłów ruskich. Konflikty w parlamentarnym klubie ruskim. Groźba obstrukcyi ruskiej w parlamencie. Nowa partya klerykalna.)

Dzienniki polskie doniosły, że we środę przywódcy klubu ruskiego w parlamencie konferowali z bar. Beckiem w obecności namiestnika hr. Potockiego, że dyskusya była bardzo ożywioną, ale na razie nie dała żadnego rezultatu, wobec czego rokowania będą prowadzone dalej, ponieważ od ich ostatecznego wyniku zależy dalsze stanowisko ruskiego klubu wobec rządu. Po tej naradzie namiestnik hr. Potocki konferował z prezydyum Koła polskiego.

Całą tę wiadomość, którą także bar. Wasilko przesłał z Wiednia swojemu organowi czerniowieckiemu „Bukowinaer Post“, powtórzyło „Diło“, zaopatrując ją w przeszło szpaltę wynoszące ostre wymówki pod adresem swoich posłów, którzy swoje konszachty z rządem osłaniają taką tajemnicą, iż nawet „Diło“ nic o nich nie wie, mimo, że jest organem partyi posiadającej w klubie parlamentarnym 27 posłów, i mimo, że w oczach społeczeństwa ruskiego uchodzi ono słusznie (?) za źródło autentycznych wiadomości o działalności posłów ruskich.

Do tej bardzo charakterystycznej filipiki dodaje „Diło“ kilka nie mniej charakterystycznych nauk posłom ruskim. — Powołując się mianowicie na uchwały mnóstwa wieców, odbytych w ostatnich czasach przy udziale tych samych posłów, zaleca im „Diło“ przedewszystkiem „j a k n a j o s t r z e j s z ą t a k t y k ę“ wobec rządu, to jest „metodę robienia mu r z e c z y w i s t y c h t r u d n o ś c i“ w przeprowadzeniu jego planów. Dalej zaznacza dziennik narodowo-demokratyczny, że zmiana takiej taktyki może nastąpić tylko w razie „radykalnego przeistoczenia obecnego systemu politycznego w Galicyi“, przyczem przeistoczenie to musiałoby „nie tylko obiecane, ale także zabezpieczone być r e a l n e m i g w a r a n c y a m i“, za które uważa „Diło“ odpowiednie „zmiany personalne w rządzie krajowym i w ministerstwie, jak również odpowiednią reformę wyborczą dla Sejmu galicyjskiego“.

Wreszcie zaznacza „Diło“ „wobec wieści o wewnętrznych konfliktach w ruskim klubie, że wszelkie osłabienie czynników opozycyjnych w tym ostatnim, byłoby bardzo niebezpiecznem. Niebezpieczeństwo zaś osłabienia tej opozycyjności grozi klubowi ze strony jego bukowińskich członków, którzy, forytowani przez rząd na Bukowinie, nie pałają wobec niego taką żądzą opozycyi, jak posłowie ruscy w Galicyi. — „Diło“ upomina też posłów bukowińskich, aby nie zapominali, że sprawa „ukraińska“ musi być rozstrzygniętą na terytoryum galicyjskiem, a nie na bukowińskiem, że „posłowie ukraińscy“ z Galicyi powinni raczej pozwolić Bukowińcom oderwać się i pójść drogą czarnożółtą, niż dla ratowania solidarności z nimi, sprowadzać na drogę czarnożółtą całą narodowo-ukraińską politykę w Austryi“.

Ze wszystkich tych informacyj, wymówek, upomnień i przekonywań „Diła“ wynika, że klub ruski, chcąc coś wytargować na rządzie, grozi mu o b s t r u k c y ą przeciw ugodzie. Obstrukcyi sprzeciwiają się posłowie „ukraińscy“ z Bukowiny, którzy są właściwie posłami rządowymi, z czego wynikają niesnaski, „konflikty“ i konieczność owej tajemnicy, która tak bardzo oburza „Diło“.

— Od jakiegoś czasu uśpiony wśród duchowieństwa ruskiego k l e r y k a l i z m i u l t r a m o n t a n i z m zaczął odżywać na nowo, wyrosłszy w ostatnich miesiącach na czynnik, który w życiu publicznem Rusinów i w układzie ich sił może wywołać bardzo ważne zmiany. — Ognisk tego ruchu należy szukać w najbliższem otoczeniu metropolity ks. Szeptyckiego i biskupa stanisławowskiego ks. Chomyszyna, tudzież w redakcyi „Rusłana“, a raczej u p. Barwińskiego, który, straciwszy swoje dotychczasowe „serwitutowe“ niejako mandaty poselskie, przedzierżgnął się w zdecydowanego klerykała i ultramontana, którym był zresztą zawsze.

Ruch klerykalny przejawia się obecnie przedewszystkiem w postaci silnej opozycyi przeciw ruskiej partyi narodowo-demokratycznej i przeciw jej głównemu organowi — „Diłu“. W ostatnich czasach na dwóch kongregacyach dekanalnych t. zw. „soborczykach“ w Szczercu i w Husiatynie, uchwalono bojkotować „Diło“ za jego „antireligijną propagandę“. Równocześnie niemal rektor seminaryum duchownego ruskiego zabronił — jak donosi „Diło“ — klerykom prenumerować i czytywać „Diło“ pod groźbą ekskluzyi...

Z drugiej strony pod patronatem metropolity ks. Szeptyckiego zaczęła wychodzić na wzgórzu św. Jura „oświatowo polityczna“ gazetka „Osnowa“, która ma sekundować istniejącej już dawniej „rusko-katolyckiej“ „Nywie“ w szerzeniu najskrajniejszego klerykalizmu. W niektórych okolicach — opowiada „Hałyczanin“ — wydawnictwa te rozpowszechnia się z taką forsą i siłą, że w każdym dekanacie delegowano księży, którzy mają obowiązek sprawdzać, czy wszyscy proboszczowie prenumerują wspomniane pisemka, do czego są obowiązani pod groźbą uznania ich za nieposłusznych wobec swojej władzy“.

Ze wszystkich tych objawów wnosi „Hałyczanin“, że w obozie ukraińskim powstaje partya czysto księżowska ultraklerykalna, która najpierw będzie walczyła wewnątrz obozu ze sceptycyzmem religijnym i radykalizmem społecznym większości oświeconych Ukraińców, a na zewnątrz z partyą moskalofilską, uporawszy się zaś z tymi najbliższymi wrogami, „zabierze się do Polaków, a prawdopodobnie także do żydów“.

„Hałyczanin“ przewidując to wszystko, ostrzega społeczeństwo przed tą partyą, znajdując, że przyczyni się ona tylko do zwiększenia nienawiści partyjnej wśród Rusinów, a duchowieństwu ruskiemu przyniesie tylko szkodę, ponieważ stawszy się ultraklerykalnem, straci ono swój autorytet wśród ludu, który stopniowo przejdzie zupełnie pod komendę radykałów.

Wróżby „krachu“.

Już przed rokiem, gdy na targach pieniężnych w Ameryce, Niemczech i Anglii powstało nagle gwałtowne przesilenie finansowe, gdy z powodu braku gotówki stopy dyskontowe znacznie się podniosły, koła giełdowe, usposobione bardziej pesymistycznie, wyrażały obawę, że przesilenie to jest może zapowiedzią niedalekiej już nowej a wielkiej katastrofy, na wzór „krachów“, które między rokiem 1870 a 1880 tak dotkliwie wstrząsnęły ekonomiczną sytuacyą Europy. Przesilenie to wywołane zostało, jak wiadomo, kolosalnym wprost rozwojem przemysłu, który na coraz nowe przedsiębiorstwa ogromne wprost z kas bankowych zabierał sumy. Optymiści w sferach giełdowych uważali jeszcze w roku zeszłym swe obawy za bezpodstawne i zwracali uwagę, że ogólne konjunktury rozwoju przemysłu są jeszcze tak pomyślne, iż o nagłej zmianie w odwrotnym kierunku ani mowy być nie może.

W ostanich miesiącach sytuacya na targach pieniężnych nieco się naprawiła. Tymczasem atoli z kół przemysłowych coraz częściej zaczęły odzywać się głosy skargi i niezadowolenia. Konjunktury w niektórych gałęziach przemysłu nie okazały się tak stale dobremi i tak pewnemi, jak przypuszczano jeszcze przed rokiem. Okazało się, że były one po części wynikiem zbyt śmiałych spekulacyj. I dziś stoimy przed objawami, które w niemałej mierze przyznają słuszność obawom pesymistów.

Do tych objawów zaliczyć należy przedewszystkiem zupełny przewrót na targach m i e d z i. Ceny tego metalu, wyśrubowane do nadzwyczajnej wysokości przez spekulacyę kilku firm amerykańskich, spadły w ostatnich tygodniach niemal o p o ł o w ę — tak np. na rynku londyńskim z 110 funtów szterlingów na niespełna 58. I w tej dziedzinie „krach“ już się rozpoczął. Onegdaj przyniosły depesze z Nowego Jorku wiadomość o upadku jednej z największych firm tamtejszych, trudniących się handlem miedzią, firmy H e i n z e i Sp. Zaangażowała się ona na wiele milionów w spekulacyi akcyami „United Copper“ i upadła. Jej zobowiązania obliczają na dziesiątki milionów — a podobno jej upadłość pociągnie za sobą upadek kilku jeszcze poważnych instytucyj finansowych. Równocześnie niemal odezwało się podobne „memento“ w Niemczech. Onegdaj ogłosił niewypłacalność wielki bank w Hamburgu pod firmą H a l l e r, S o e h l e e t C o m p. Jest to jeden ze starszych banków hamburskich; istnieje on od roku 1830, a cieszył się do niedawna tak dobrą renomą, że jego akcepty przyjmowano tak samo chętnie, jak banknoty państwowe i złoto. Właścicielami tej firmy są obecnie pp. Liebbers i Soehle, należący do patrycyatu hamburskiego odgrywający wielką rolę w tamtejszym świecie handlowym. Wiedziano ogólnie, że ich ojcowie, a poprzedni właściciele firmy, pozostawili im majątek prywatny, szacowany na 9 do 10 milionów marek. Stary Soehle był wielkim protektorem sztuki i posiadał galeryę obrazów, której wartość oceniano na $2^1/_2$ miliona marek. Galeryę tę sprzedaje obecnie znana firma artystyczna Fleischmanna w Monachium, ponieważ spadkobiercy potrzebowali pieniędzy na inne cele. Nikt atoli nie przypuszczał, że i bank znajduje się w kłopotach pieniężnych. To też wiadomość o niewypłacalności starej tej firmy uderzyła jak grom w giełdę hamburską i inne, zwłaszcza, gdy się dowiedziano, że bank ów ma w obiegu samych akceptów za 15 milionów marek, że jego pasywa dochodzą do 20 milionów a majątek właścicieli wynosić może już tylko około 5 milionów marek.

I przyczyną tej upadłości są niepowodzenia w dziedzinie przedsiębiorstw przemysłowych. — Bank Haller Soehle et Comp. finansował się dużo w ostatnich latach, jest wspólnikiem kopalni antracytu B. Wagnera, wielkich fabryk oleju Asmusa w Kielu, firmy eksportowej Lütjensa i Ernstmanna w Hamburgu, spekulacyjnej spółki budowlanej w temże mieście, a głównym niemal właścicielem fabryk k a u m a c y t u w Czechach. Zdaje się też, że właśnie te ostatnie stały się główną przyczyną upadku Banku. Kaumacyt — jest to rodzaj koksu, wyrabiany zapomocą specyalnego sposobu z węgla b r u n a t n e g o.

Trzy należące do Banku tego fabryki położone są w pobliżu Ujścia w Czechach i nad Łabą. Produkowały one rocznie 26.000 wagonów kaumacytu, który wywożono do Niemiec. Zdaje się atoli, że produkcya pochłaniała wielkie sumy, a jeszcze się nie opłacała.

Istnieje obawa, że Bank ten Haller, Soehle et Comp. już nie da się ocalić od zupełnego upadku, co więcej, że wielka ta upadłość, największa w Hamburgu od lat 50, pociągnie za sobą poważne przesilenie także kilku innych większych przedsiębiorstw i firm bankowych, że zatoczy szerokie koła. — Wiadomo, zaś, że fakt taki wywołuje popłoch, który znów oddziaływa na los innych przedsiębiorstw. — Do tej chwili wprawdzie trudno jeszcze przewidzieć, jakie rozmiary przybierze to pierwsze znów od szeregu lat silniejsze wstrząśnienie w dziedzinie przemysłowo-finansowej w Niemczech, lecz już się odzywają obawy, iż może ono zamienić się na ów kamień, który tocząc się z góry, porywa inne za sobą i zamienia się na niszczącą lawinę. I kto wie, czy to nie wróżba nowego wielkiego „krachu“.

Z za Oceanu.

(Uchwały i ogólny wynik Sejmu Z. N. P. w Baltimore).

Przed tygodniem już w sprawozdaniu z pierwszych dni S e j m u Z w i ą z k u N a r o d. P o l s k i e g o w B a l t i m o r e podaliśmy część uchwał, przez Sejm ten powziętych. Dziś sprawozdanie to uzupełnić musimy jeszcze następującemi szczegółami:

Z WYSTAWY krakowskiego Tow. Sztuk pięknych.

Twórczość malarska Jacka M a l c z e w s k i e g o przestała nareszcie spędzać sen z powiek licznych jego komentatorów i krytyków. Po nieskończonych bezowocnych wysiłkach przychodzą Zoile literaccy do przekonania, że próżnym byłby trud narzucania pewnych ram pomysłom niepospolitego artysty. W duszy Malczewskiego szaleje huragan myśli skłębionych w zawrotnym tańcu. Symbole czy zagadki swe rzuca on na płótno bez z góry powziętego zamiaru zmuszania widza do ich rozwiązywania. Są to wizye artysty, który najchętniej obcuje z własną duszą i z głębi uczuć własnych snuje przedziwne legendy i nastroje, a wyraża je w formie tak poetyckiej, tak porywającej niepospolitym kunsztem techniki rysunkowej, jaką dać może tylko talent, który doszedł do szczytów i z niedościgłej swej wyżyny spogląda, jak samotnik na karłów, zmagających się z prozą życia. Duch Malczewskiego w zaświatach wizyj poetyckich błądzący, cały przejęty wielką ideą martyrologii narodowej, rozpamiętując echa chwały, poddaje malarzowi pomysły, które przetrawione myślą własną i na wskroś odrębną filozofią artysty, przedstawiają się większości obojętnych widzów jak zagadki, wiecznie nurtujące myśl swego twórcy. Taką zagadką będzie może dla niektórych tryptyk, którego środkową część tworzy własny portret artysty, a dwa boczne dopełniające obrazy są waryacyami jednego i tego samego motywu, umieszczonego na zmienionem tle dekoracyi malarskiej. Jakże wspaniałym w szczegółach rysunku, techniki, kolorytu, jak porywającym wyrazistością linii rysunkowej i podobieństwem typu, jest ten portret artysty, przeniesiony w żelazne przyłbice, z nieodłączną postacią kobiecą, podającą rycerzowi misę mleka i wyławiającą z niego żaby. Pod względem siły i brawury kolorystycznej, mistrzowstwa rysunku i rozlewnej harmonii barw, jest to bezsprzecznie jeden z najlepszych obrazów Malczewskiego, najbardziej także charakterystyczny dla całej jego twórczości. Obok tryptyku w drobnym tonie zielonym utrzymanym portrecie artysty malarza p. Br., poznajemy twarz dobrze znaną z licznych obrazów Malczewskiego, ową głowę białego jak gołąb staruszka, o bujnej czuprynie i dziwnie łagodnym i dobrodusznym wyrazie twarzy. Nie rażą nas w tej twarzy ani zielone brwi, ani ton całości nadto może jasny, czujemy, że portret ten jest dziełem twórczej myśli, jedną z tych wizyj, które przyoblekają w artystyczny kształt pomysł zdawna w duszy malarza kiełkujący.

Naśladowanie dobrego wzoru jest zawsze objawem pochwały godnym, o ile jest stanem przejściowym. Kroczący szlakiem pomysłów Malczewskiego p. Vlastimil H o f m a n n zaczyna odnajdywać własną drogę. W dorobku, jaki obecnie wystawił, przejawia się duża samodzielność w podejmowaniu tematów, oderwanych wprawdzie, ale w każdym razie bliższych życia, niż owe niewytłomaczalne beztreściwe fantazye, które utalentowany ten artysta zapamiętale wcielał w swe płótna.

W obrazie „Z trumienką“ i „Pogrzeb“ są wprawdzie jeszcze reminiscencye dawne, ale ujęte w kształt plastyczniejszy, a „Pastuch“ jest już wybornem studyum rysunkowem i kolorystycznem, przypominającem w pomyśle podobny obraz L. Wyczółkowskiego. Obok szkicowo traktowanego „Don Kiszota“, doskonała postać Gustawa z „Dziadów“ ma wszystkie znamiona mężniejącego talentu, który śmiało wstępuje na własną drogę.

Oryginalnym niezmiernie w technice i w sposobie uzewnętrzniania swych myśli jest Mieczysław J a k i m o w i c z. Zakląć w rysunek tuszowy tyle czaru, tyle subtelności w cieniowaniu, dać swemu pomysłowi tyle wyrazu i siły indywidualnej może tylko rzeczywisty, bardzo zdecydowany talent. Prace p. Jakimowicza oddawna zwracały uwagę na wystawach Towarzystwa swą techniką i wizyonerstwem. Obecnie wizyonerstwa i dziwaczności w pomyśle jest mniej, więcej natomiast artystycznego polotu. Prześlicznym jest portret kobiecy, zatytułowany „Dziwne oczy“. Oczy są tu jednak tylko ładne. Dziwniejszemi są oczy w obrazie „Nad gromnicą“. Dwie pary tych ócz jedne w jasnych, drugie w ciemnych okularach, wpatrzone w płomień świecy, mają piętno tajemniczości. Z pośród reszty drobniejszych, niektóre zalecają się miłym wdziękiem, inne nadto pretensyonalne w pomyśle, nie zatrzymują na sobie uwagi. Wogóle mamy do czynienia z indywidualizmem artystycznym niepowszednim, wyróżniającym się bardzo korzystnie nie tylko w tak zw. Grupie pięciu, ale w całem gronie najmłodszych przedstawicieli naszej moderny.

P. Ferdynand P a u t s c h jest także indywidualnością artystyczną bardzo zdecydowaną. Zdecydowanie to polega na technice niezwykle śmiałej, pospolicie nawet brutalnej i jaskrawej, na pewnem zwichrzeniu linii rysunkowej i zaznaczeniu cieniów kleksami malarskiemi. Obrazy p. Pautscha wyglądają czasem jak mozaika, czasem jak wypalanki na porcelanie. W technice zbliżony do Sichulskiego, tylko od niego surowszy, p. Pautsch czasem zdobywa się na bardzo oryginalne rzuty, jak np. w portretach dzieci lub w portrecie własnym. Pejzaże i szkice z motywów paryskich mają dużo poczucia malarskiego w tonie i kolorycie. To jest jednak faktem, że nadto pobieżna technika artysty nie prędko zapewni popularność jego obrazom.

Rzadkim gościem na wystawie jest p. Tadeusz R y c h t e r. Tem przyjemniej zaznaczyć na tem miejscu, że wszystkie pięć obrazów, jakie obecnie wystawił, są świadectwem talentu, którego droga rozwoju znaczy się jak najpomyślniej. Obraz „Zwózka“, jedno z najlepszych płócien na wystawie, jest w pomyśle i wykonaniu technicznem dziełem niezwykle interesującem, znamionującem śmiałą i świadomą tajemnic kunsztu malarskiego rękę. W obrazie tym ani śladu tak pospolitej dziś blagi. Wszystko tu harmonijne, i ton i rysunek i koloryt, a całość ujmuje prostotą i wytwornością traktowania. Bardzo dobrym jest „Stańczyk“ w szlachetnym i spokojnym rysunku i kolorycie a podobne zalety ma także portret męski. Dużych rozmiarów rysunek „Kury“, zaleca się wyrazistością konturów i doskonałą perspektywą.

Całą salę trzecią wypełniły obrazy i szkice p. R o s e n b l u m a, który na wystawie krakowskiej debiutował niezbyt udatnemi pejzażami tatrzańskiemi. Wyjazd do Paryża rozszerzył znacznie zakres tematów młodego artysty, pogłębił jego obserwacyę malarską, rozbudzając i potęgując potrzebę tworzenia. Wśród obfitego dorobku, wypełniającego cztery sale wystawy, przeważają motywa Z Paryża i życia paryskiego, wśród których widać kilka pejzażów tatrzańskich. — Obok pełnych werwy i z dużem poczuciem artystycznem malowanych szkiców bulwarowych i rodzajowych, jest tu moc drobiazgów zgoła bezwartościowych, które powinny były pozostać w pracowni artysty lub jego archiwum rodzinnem. A jednak są u tego młodego artysty pewne rysy, świadczące o dużem poczuciu plamy malarskiej i dążeniu do unikania banalności pomysłów i szczegółów. Cykl obrazów Maurycego T r ę b a c z a przypomina najlepsze rysy tworzenia utalentowanego tego artysty. Dwa większe obrazy rodzajowe z postaciami dzieci, malowane metodą Rotha z secesyi wiedeńskiej znamionują pogłębienie się talentu artysty i dążenie do odświeżenia kręgu pomysłów i motywów malarskich. Sympatyczną próbą szukającego swej właściwej drogi talentu jest p. S e i f m a n ó w n a, której „Kwiaty“ są doskonałym obrazem.

Kazimierza S i c h u l s k i e g o „Na stepie“ siłą i werwą rysunkową oraz sprawnością techniczną przypomina podobne obrazy Chełmońskiego. Jest tu żywiołowy rozmach i doskonały rysunek i właściwy dobrze użyty ton obrazu.

Michała P o c i e c h y dwie akwarele pejzażowe z doskonałem oświetleniem zachodu słońca, zaliczyć należy do najcelniejszych prac pejzażowych tego artysty, posługującego się dawniejszą metodą techniczną z lepszym skutkiem od tułu innych hołdujących zasadzie, że pejzaż może zupełnie dobrze obyć się bez rysunku.

Doskonały w tonie i subtelnej miękkości linii rysunkowej portret kobiecy p. P i e ń k o w s k i e g o, „Dama z irysami“ p. P a j ą k ó w n y oraz cztery bardzo starannie wykończone i silnie harakterystyczne portrety ks. prałata Krzemieńskiego, kapitalne studyum Turka, pejzaże pp. Kamockiego, Karpińskiego, Filipkiewicza i autoportret Ludwika Machalskiego, bardzo korzystnie wyróżniający się z powodzi portretów na obecnej wystawie dopełniają plonu malarskiego tegorocznej jesiennej wystawy.

Ostatnią ze sal tz. świetlicę zapełniła zbiorowa wystawa obrazów Henryka U z i e m b ł y, do której przewodnikiem jest osobny katalożek

Sejm uchwalił w dalszym ciągu przeznaczyć z funduszów Związku 4.000 dolarów (20.000 k.) na cele oświaty, a nadto osobny podatek jednocentowy na budowę wyższej polskiej szkoły w Pensylwanii. Na zapomogi dla emigrantów z kraju, zwłaszcza dla tych, których władze amerykańskie z rozmaitych powodów na mocy nowej ustawy imigracyjnej zmuszą do powrotu do ojczyzny — uchwalono kwotę 10.000 koron. Dla Związku polskich Towarzystw śpiewackich wyznaczono subwencyę w kwocie 7.500 koron, dla Związku Sokołów przeszło 8.000 koron, dla organizacyj wojskowych 1.000 koron, dla wydziału kobiet 2.000 koron, dla komisyi handlu i przemysłu 1.500 koron, na cele polskiej kolonizacyi rolnej w Ameryce 1.000 koron, a nadto 10.000 koron na najrozmaitsze wsparcia dla kalek, chorych i innych, dotkniętych nieszczęściem. Razem na wszystkie te cele uchwalono przeszło 60.000 koron. Słusznie też, pisząc o tych uchwałach, zaznacza milwaucki „Kuryer Polski": „Czytając ten budżet, nabiera się dokładnego pojęcia, jak wielką i jak pożyteczną jest ta organizacya i do jakiego dalszego rozwoju i potęgi dojść ona może". Nad to jeszcze na dalsze wydatki na pomnik Kościuszki w Waszyngtonie nałożono na członków Związku podatek 2-centowy (10-halerzowy).

Na główne stanowiska urzędowe Związku aż do następnego Sejmu zostali wybrani: Cenzorem A. Schreiber, wicecenzorem J. Śliwiński, prezesem zarządu centralnego M. Stęczyński, wiceprezesem F. Ksycki, kasyerem M. Majewski, sekretarzem generalnym S. Czechowicz, redaktorem „Zgody" F. H. Jabłoński, lekarzem związkowym dr Kuflewski, dyrektorami: Ambrożewski, Błaszczyński, W. Kuflewski, St. Osada, Pijanowski.

Następny „Sejm" ma się odbyć w Milwaukee.

Sejm w Baltimore uchwalił także dłuższą narodową rezolucyę, w której poświęcono osobny ustęp sprawie zwołać się mającego kongresu polskiego. Ustęp ten brzmi:

„Zważywszy, że cenzor Zw. N. P. w orędziu swojem, zwołującem Sejm Walny XVII, poruszył i umotywował projekt zwołania kongresu narodowego do Waszyngtonu z okazyi odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego, który to projekt tak gorąco Sejm XVII przyjął, wzywamy wszystkie grupy, gniazda, tow. wojskowe, chóry i niewiasty związkowe, oraz i inne organizacye i towarzystwa do poczynienia przedwstępnych przygotowań do obesłania kongresu narodowego i do wzięcia udziału w tak wielkiej uroczystości jak odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego w stolicy Stanów Zjednoczonych. — Zważywszy dalej, że kongres narodowy będzie rzeczą wielkiej doniosłości, uchwalamy zaprosić do wzięcia w nim udziału wybitnych działaczy polskich z pod wszystkich trzech zaborów. Wyrażamy przekonanie, że kongres narodowy społeczeństwu polskiemu w Ameryce wielkie przyniesie korzyści i zaciśnie silniej i trwalej węzły pomiędzy czwartą dzielnicą, a macierzą Polską".

O wrażeniu, jakie sprawiła wycieczka uczestników Sejmu do „Białego Domu" w Waszyngtonie — o której podaliśmy bliższe szczegóły już w poprzedniem naszem sprawozdaniu — pisze organ Związku „Zgoda":

„Pobyt Sejmu w Waszyngtonie wywołał w tem mieście niemałą sensacyę. Mnóstwo osób zatrzymywało delegatów i prosiło o wytłómaczenie, co to za organizacya, tak licznie i pięknie się prezentująca, zjechała do stolicy. Przyjęcie zaś Sejmu przez prezydenta było jeszcze większą sensacyą. Prezydent Roosevelt, jak nas objaśniano, nie ma zwyczaju przyjmować u siebie tych niezliczonych konwencyj, które obradują przez cały prawie rok w Waszyngtonie lub w pobliskich miastach. Wyjątek więc uczyniony dla Polaków był prawdziwą niespodzianką dla prasy i publiczności amerykańskiej i zwrócił oczy wszystkich na nasz naród i specyalnie na Związek narodowy polski, jako na reprezentanta Polaków na wychodźtwie.

Statystyka jednego roku rewolucyi.

W okresie chwilowej ciszy, czyli — jak ją rząd rosyjski nazywa — „zupełnego uspokojenia", warto obliczyć ofiary, które pochłonął jeden rok rewolucyi.

Obliczenia mniej lub więcej amatorskie, oparte na relacyach ustnych i dziennikarskich z natury rzeczy bałamutnych i niepewnych, robiono już wielokrotnie. Dotąd jednak brak był zupełny danych oficyalnych do obliczeń względnie pewnych i precyzyjnych. Dopiero teraz ministerstwo spraw wewnętrznych dostarczyło jednej z takich danych, wydając „Sprawozdanie o stanie zdrowia publicznego w Rosyi w r. 1905". Źródło to nie jest bynajmniej wystarczającem, ponieważ sprawozdanie to obejmuje tylko takie miasta i okolice, w których pomoc sanitarna jest w jakikolwiek sposób zorganizowaną, a tych jest w Rosyi stosunkowo mało; i obejmuje takie tylko wypadki śmierci i poranienia, które zaregestrowane w szpitalach, ambulatoryach, stacyach ratunkowych i t. p.; wypadki leczone prywatnie po domach statystyka zdrowia publicznego pominęła zupełnie.

Otóż ze sprawozdania wspomnianego okazuje się, że liczba zapisanych wypadków zranienia, lub zabicia bronią palną, która w r. 1904 wynosiła 30.183, w roku 1905 wzrosła do 64.310, tj. o 112 prc.

Obok ran z broni palnej wzrosła w r. 1905 także liczba ran kłutych i ciętych bardzo znacznie. I tak kiedy w r. 1904 orężem białym zadano 36.031 ran, to w r. 1905 liczba takich ran wynosiła już 42,542, tj. o 6511 więcej, podczas gdy różnica pomiędzy analogicznemi cyframi za dwa lata poprzednie wynosiła tylko 662. Ten sam w przybliżeniu stosunek pozostaje także między liczbami [illegible]nych ran, bo kiedy wzrost ich liczby w r. 1904 w stosunku do r. 1903 wynosił tylko 668, to różnica ta pomiędzy rokiem 1904 a 1905 wynosi już 5433.

Niemniej wymowną jest także statystyka śmierci z powodu urazów. Podczas gdy w r. 1903 zajść śmiertelnych tego rodzaju było na każde 100.000 mieszkańców Petersburga, Moskwy, Odessy i Warszawy 29, a w r. 1904 — 31, to w r. 1905 cyfra ta podniosła się już do 77. Nie ulega jednak wątpliwości, że cyfra ta wzrosłaby jeszcze, gdyby poza Petersburgiem, Moskwą, Odessą i Warszawą prowadzono jeszcze gdziekolwiek prawidłową statystykę śmierci gwałtownych.

Wzrost liczby zejść śmiertelnych z powodu urazów ilustruje najlepiej następująca tablica:

	1903	1904	1905
Petersburg	455	595	765
Moskwa	180	319	886
Odessa	92	97	759
Warszawa	101	49	562
	828	1060	2972

Widoczny w tej tablicy niezwykły wzrost liczby śmierci z powodów gwałtownych nie mogą być wytłómaczone wzrostem liczby udzielonych porad lekarskich, ponieważ z tego samego sprawozdania okazuje się, że w r. 1905 liczba porad lekarskich zmniejszyła się w związku z powołaniem wielu lekarzy na teren wojny, ani ogólnym wzrostem liczby uszkodzeń urazowych, ponieważ liczby innych rodzajów takich uszkodzeń, jak poparzenie, odmrożenie, itp. pozostają w r. 1905 bardzo zbliżone do odnośnych liczb z lat poprzednich.

Tak więc na ogół w r. 1905 było o **40.000** ran od broni palnej i siecznej więcej, niż w latach poprzednich, czyli, że ową straszną cyfrę 40.000 należy przyjąć za liczbę ofiar rewolucyi w kilkunastu największych miastach rosyjskich w ciągu jednego tylko roku.

Wypadki te są zarejestrowane. Wiadomo jednak, że rejestracya ta była bardzo niedokładną, że n. p. podczas powstania w Moskwie rannych lekarze wcale nie opatrywali, że więc ich także nie rejestrowali, że po mniejszych miastach, gdzie srożyły się pogromy i po całej Rosyi właściwej, którędy przeleciała burza agrarna, rejestracyi żadnej także nie było śladu. Wobec tego można przyjąć, że o 40.000 zapisanych ran i śmierci, stanowią tylko drobną część ofiar, które rewolucya rosyjska pochłonęła w jednym tylko roku w życiu i zdrowiu ludzkiem.

O połączenie kolejowe.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Krościenko nad Dunajcem, 17 października.

Połączenie Krościenka i Szczawnicy z istniejącemi liniami kolejowemi, sprawa tak wielkiej doniosłości ze względu na podniesienie tych zdrojowisk, ożywienie ruchu turystycznego i podźwignięcie ekonomicznych warunków tej pięknej i tak hojnie przez naturę wyposażonych okolic, pokutuje od lat 7 po różnych biurach władz i mimo zabiegów czynników miejscowych, nie może się doczekać załatwienia.

Już w r. 1900 uzyskało konsorcyum, złożone z pp. Lipińskiego, Głębockiego i Adera, koncesyę na roboty przedwstępne na projektowaną linię Nowy Sącz-Krościenko. Wydział krajowy pod gwarancyą tego konsorcyum przeprowadził trasę, sporządzono plany i mapy, dokonano obliczeń rentowności i ustalono procent konkurencyjny co do kosztów budowy. Strony interesowane złożyły deklaracye gwarancyjne niemal w pełnej wysokości i już zdawało się, że sprawa jest skończona, gdy biuro kolejowe, które z razu obliczyło rentowność tej linii kolejowej na $4^1/_2$%, zredukowało tę rentowność przy ponownych badaniach do 0·60%. Wskutek tego budowa tej linii kolejowej, już przez Sejm uchwalonej i w r. 1902 na pierwszem miejscu proponowanej, zepchniętą została na plan drugi i kto wie, czy urzeczywistnienia kiedykolwiekby się doczekała, gdyby nie zaszły okoliczności, które sprawę tę z letargu obudziły.

Oto krajowy Związek turystyczny podjął w roku bieżącym inicyatywę w urządzeniu wycieczki szefów ministeryalnych po naszych Tatrach i Pieninach. W czasie tej wycieczki przybyli ci goście także do schroniska Sienkiewicza w Pieninach na terytoryum krościeńskiem, gdzie deputacya z krościeńskich obywateli złożona, przedstawiła drowi Forsterowi, szefowi ministeryalnego biura kolejowego, potrzebę tego połączenia kolejowego i prosiła go o poparcie sprawy. Dr Forster w odpowiedzi zaznaczył, że sprawa ta nie jest mu obcą, i przyrzekł deputacyi, że dołoży starań, aby słusznemu żądaniu zadość uczynić.

Ożywione tem przyrzeczeniem grono tutejszych obywateli zawiązało się w komitet miejscowy, który na dzień 15 października b. r. zwołał ogólny wiec w tej sprawie. Wiec obradował w sali kasyna w Krościenku, a liczny udział zebranych i ożywiona dyskusya były najlepszym dowodem, jak sprawa ta jest dla tutejszego obywatelstwa żywotną.

Włościanie z okolic Szczawnicy poruszyli na tym wiecu myśl, aby znaczne koszta projektowanej budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej o małem zresztą dla miejscowych stosunków znaczeniu, przenieść do budżetu projektowanej kolei.

Wiec uchwalił jednomyślnie następujące rezolucye:

1. Wiec wyraża niezbędną potrzebę budowy linii kolejowej Nowy Sącz-Krościenko.
2. Wiec uchwala zwrócić się do Sejmu krajowego, aby w wykonaniu swej uchwały, jeszcze przed kilku laty zapadłej, w której uznał kolej do Krościenka-Szczawnicy za pilną i potrzebną, polecił Wydziałowi krajowemu podjęcie dalszych prac na nowo i wzięcie pod rozwagę projektu połączenia dalszego Krościenka z Nowym Targiem.
3. Wiec poleca pilnowanie i staranie się o sprawę kolejową osobnemu komitetowi miejscowemu z 12 członków się składającemu, z prawem kooptacyi. Komitet winien zwrócić się bezzwłocznie do Sejmu w tej sprawie i złożyć w najkrótszym czasie publiczne ze swej działalności sprawozdanie.

Następnie wybrano komitet z 12 członków, którego zadaniem będzie przestrzegać ściśle wykonanie uchwał wiecowych.

Już na wiecu kilkudziesięciu włościan deklarowało kwoty gwarancyjne. Dowód to najlepszy, jak kolej ta jest pożądaną.

Kronika paryska.

Paryż, 16 października.

(Rochefort zmienił przekonania. — Zuzanna Després i jej choroba. — Ocena Paryża a zagranicy. — Komedya p. t. „Pawie piórka. — Głośna sprawa kradzieży kościelnych)

(==) „Ab Jove principium" — a więc tym razem od słynnego Rocheforta, który niegdyś wypełniał sławą imienia swojego Paryż, Francyę, Europę. Oto Rochefort opuścił założony przez siebie przed 27 laty dziennik „Intransigeant" i wstąpił do redakcyi pisma „Patrie". Oto koniec Rocheforta i tak zwanego wolnomyślnego, antyklerykalnego nacyonalizmu. Rochefort był przedstawicielem owego odłamu nacyonalistycznego, który nie bawił się w intrygi monarchistyczne, lecz był republikańskim i antyklerykalnym. Odłam ten obecnie rozprószy się. Wstępując do dziennika „Patrie", za którym stoją ukryte wpływowe zakony, musiał Rochefort złożyć przyrzeczenie, że nie napisze nic, coby obrazić mogło uczucia czytelników jego. Żądanie ze strony „Patrie" zupełnie naturalne, przyrzeczenie ze strony Rocheforta mniej naturalne.

Rochefort musi zmienić cel swoich pocisków. Nie będzie mógł już pisać o „tak zwanym Bogu" („Nommé dieu"), ale będzie musiał dać w surmy klerykalno-monarchiczno-nacyonalistyczne i rzucać się na obecnych przedstawicieli kraju. Ale Rochefort liczy już 76 rok życia i nie jest owym dziennikarzem zjadliwym, dowcipnym, błyskotliwym, którego się niegdyś powszechnie bano. Stary lew, o którym już nie można powiedzieć: „ex ungue leonem". — Pierwszy artykuł jego, który się pojawił w „Patrie", świadczy, że ów świetny ongi panflecista jest już dzisiaj tylko naśladowcą i to lichym samego siebie. Zresztą już od dawna i Rochefortowi i jego dawnemu organowi powodziło się coraz gorzej. Gdyby „Intransigeant", jak dawniej, przynosił miliony dochodu, właściciel jego nie byłby go przemienił z pisma porannego na wieczorne. Stało się to dlatego, ponieważ istniało w Paryżu pismo wieczorne, które miało powodzenie, a któremu chciano odbić czytelników. Była to „Patrie". Ale zamiast zniszczyć „Patrie", Rochefort przeszedł do jej obozu.

Po śmierci Cassagnaca byli w Paryżu jeszcze tylko dwaj dziennikarze, dla których kupowano dzienniki: Rochefor i Drumont. I oto obaj równocześnie padają. W prawdzie Drumont nie opuścił swego dziennika „Libre Parole", ale już nie jest kierownikiem jego, redakcyę bowiem objął Leon Daudet, syn autora „Tartarina". Leon Daudet, rojalista i antysemita redaguje „Libre Parol" w guście salonów, gdy Drumont oddziaływał na masy.

Zuzanna Després, znakomita aktorka, która zachorowała na ospę, ma się znacznie lepiej i podobno wbrew pogłoskom będzie mogła i na przyszłość występować na scenie. — Aktorka ta w Paryżu nie umiała zdobyć sobie szerokiej popularności, dzięki swojemu poważnemu pojmowaniu sztuki. Nie mogła na żadnej scenie paryskiej utrzymać się dłużej. — Występowała przez jeden sezon w teatrze „Gymnase", była przemijająco artystką „Teatru francuskiego", nie podbiła jednakże publiczności i ustąpiła dobrowolnie, ażeby się nie narazić na wypowiedzenie. Dopiero gdy za namową swego męża Lugné-Poego udała się na gościnne występy do Niemiec, zjednała sobie od razu niepodzielne uznanie, zarówno krytyki, jak publiczności. Lugné-Poe kształcił pierwotnie Zuzannę, ułatwił jej następnie przyjęcie do konserwatoryum, a później artystka występowała w teatrze „Oenore", kierowanem przez Lugné-Poego. Był to teatr wędrowny, który w Paryżu dawał co rok kilkanaście przedstawień, a następnie wyjeżdżał na prowincyę i do Belgii. Sztuki Ibsena pojawiały się najczęściej na jego afiszach. Zuzanna Després nie odznacza się ani postawą, ani urodą, ale ma głos pełen modulacyi i talent dramatyczny. Oddaje się sztuce, gardząc sztuczkami.

Na scenie Odeonu pojawiła się sztuka w trzech aktach p. t. „Les plumes du paon" („Pawie piórka"), napisana przez Aleksandra Bissona i Berr de Turique'a. Oto jej treść. Raul Premart, dobry człowiek, ale niestety autor nudnych utworów dramatycznych, kocha piękną Iwonę, córkę Bojolina, bardzo bogatego fabrykanta. Ale papa Bajolin oświadczył uroczyście, że Premart otrzyma dopiero wtedy rękę pięknej Iwony, jeżeli która ze sztuk jego odniesie tryumf, na wzór sztuk Claudela, który jest bożyszczem publiczności. Claudel, przyjaciel Premarta, mimo swych powodzeń wcale nie jest szczęśliwym. Żona jego Germana jest zazdrosną o męża, który z powodu swojego zawodu styka się ciągle z aktorkami. Claudel ma już po szyję tryumfów teatralnych i zazdrości żony, a chcąc przyjacielowi pomódz, a zarazem na jakiś czas wycofać się z teatru, pozwala ażeby jego sztuka „Sobinette" ukazała się na scenie jako utwór Premarta.

Sztuka odnosi tryumf. Premart żeni się z Iwoną, a Claudel, pogodzony z żoną, przepędza nowe miesiące miodowe we Włoszech, dokąd mu Premart posyła tantyemy od przedstawień „Sobinetty". — I wszystko byłoby dobrze poszło, gdyby minister nie był wpadł na myśl udzielenia Premartowi krzyża Legii honorowej i gdyby nie okoliczność, że jakiś hojny testator zapisał autorowi „Sobinetty" zamek wartości 600.000 franków. Powstaje zatarg pomiędzy przyjaciółmi. Premart pragnie własnemi siłami zdobyć zwycięstwo na scenie, wystawia swą sztukę na scenie i przepada z kretesem. W trzecim akcie, nieco pomięszanym, przyjaciele zawierają zgodę, postanawiając na przyszłość razem pracować.

Publiczność dobrze się bawiła na przedstawieniu. Salwy śmiechu wywoływało pojawienie się na scenie dwóch sportretowanych postaci, znanych w Paryżu: dyrektora pewnego teatru i pewnego agenta teatralnego. Aktorowie grali wybornie i zapewnili sztuce szereg przedstawień na przyszłość.

Sprawa sensacyjnych kradzieży kościelnych idzie torem normalnym i nie zostanie ubitą. Przywódca bandy, która okradała kościoły, Antoni Thomas, zawiódł się, sądząc, że groźbą rewelacyj o wpływowych osobistościach spowoduje umorzenie sprawy. Obecnie znajdują się w więzieniu: Antoni i Franciszek Thomasowie, ich matka, tudzież wspólnik Antoniego, Faure. Wszystkich przewieziono z Clermont-Ferrand do więzienia sądowego w Limoges.

Pomnik Bronisława Szwarcego.

Lwów, 18 października.

Na wzgórzu z białego, jak śnieg, piasku, którym szczodra natura uposażyła cmentarz Łyczakowski we Lwowie, na najwyższym szczycie tego wzgórza, skąd rozpościera się wspaniały widok na Wysoki Zamek i miasto, u stóp jego rozłożone, rozsiadło się około 100 mogił, uszeregowanych po wojskowemu, z wielkim krzyżem na czele. Jest to cmentarzyk powstańców z r. 1863/4.

Parę dziesiątków obelisków, krzyżów i płyt nadgrobowych wznosi się na niektórych mogiłach, gdy inne tylko drewnianemi krzyżami są zaznaczone.

W październiku b. r. na grobie jednego z najwięcej zasłużonych swemi cierpieniami za Ojczyznę, na mogile niegdyś członka komitetu centralnego, a względnie pierwszego rządu narodowego — ś. p. **Bronisława Szwarcego** stanął pomnik, dzięki ofiarności kolegów i przyjaciół, którzy, oceniając zasługi ś. p. Bronisława, postanowili w kamieniu ślad o nich zostawić potomności.

Pomnik ten, wykuty cały w kamieniu Polańskim, dłuta artysty Al. Zagórskiego, wyróżnia się od swego otoczenia tak formą, jak i wykonaniem.

Na szczycie skały, jako symbolu niewzruszalności, nieugiętości i niezłomności Zmarłego w służbie ideałów wolności, dobra i piękna, wznosi się krzyż w stylu 1863 roku, uwieńczony koroną cierniową, jako znak głębokiej wiary w te ideały, i męki, jaką dla nich przecierpiał — u stóp zaś krzyża rozwija się łańcuch z okowami, jako przypomnienie rzeczywistych kajdan i 30-letniej niewoli ś. p. Bronisława.

Na przodowej pochyłości skały leży rozwarta księga dziejów roku 1863, a na jej kartach widnieje następujący napis:

„Dzieje 1863 — Bronisław Szwarce, Członek pierwszego Rządu Narodowego. Porwany przez wroga dnia 22/XII 1862 r. 7 lat kazamat Schliesselburga. 23 lat pustyni Turkiestanu i lodów Sybiru. Syn wygnańca z r. 1831. Ur. we Francyi d. 8/X 1835 r. w Lochrist (Bretania), zm. we Lwowie d. 17/II 1904 r. Osierocił troje dzieci, wyrwanych z narażeniem życia Sybirowi i carosławiu. Wiernie, ofiarnie i wytrwale służył do końca Ojczyźnie i ludzkości"

Krótki ten napis dopełnia myśli przewodniej pomnika, streszczając w kilku słowach żywot tej wzniosłej, idealnej i nieugiętej duszy.

Nie wątpimy, iż fakt wzniesienia pomnika na mogile męża, tak czczonego przez naszą młodzież patryotyczną, zachęci ją do świetniejszego jeszcze, jak zwykle, uczczenia jego pamięci w dniach zbliżających się zaduszek. Będzie to prawdziwa inauguracya pomnika Bronisława Szwarcego i objęcie opieki nad nim przez społeczeństwo.

Składając serdeczne dzięki tym wszystkim, którzy ofiarnością swoją przyczynili się do wzniesienia pomnika, poczuwamy się również do miłego obowiązku podziękowania p. Aleks. Zagórskiemu za artystyczne zaklęcie w kamieniu myśli przewodniej pomnika.

Sprawozdanie finansowe ogłosimy wkrótce po zamknięciu rachunków.

Komitet budowy pomnika.

Kronika.

Kraków, 19 października.

Wieczór Kosciuszkowski. Przypominamy, że w niedzielę, 20 b. m., o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła" uroczysty obchód ku czci nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki. Wzniosły cel obchodu zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy patryotycznej publiczności i wypełni salę sokolą. Bilety wstępu do nabycia w handlu pp. Zajączka i Lankosza przy Linii A. B., bezpośrednio zaś przed uroczystością przy kasie u wejścia do sali. Podczas wykonywania poszczególnych punktów programu drzwi sali będą zamknięte.

Powtórna wiosna. Niezwykłe tegoroczne, pełne zmian atmosferycznych lato i bieżąca jesień, znowu obdarzyły nas nową, bardzo jednak przyjemną niespodzianką. Oto od dłuższego czasu trwająca pogoda sprowadziła niejako powrót wiosny z wszystkiemi niemal jej powabami i objawami. Oto trawy na łąkach nabierają świeżej barwy, nierzadko też można spotkać się z fiołkami, które kwitną jak w maju po polach, wśród ściernisk i przy drogach można widzieć świeże wybujałe barwne maki, a jeden z

---

tego zbioru ozdobiony kilku reprodukcyami cynkograficznemi. Napróżnoby jednak szukać w reprodukcyach tych podobizn celniejszych prac artysty pomieszczonych na wystawie — jak się to praktykuje zagranicą. Zamiast nich zamieszczono tu pięć błachych szkiców ołówkowych rzuconych od niechcenia na papier przy stoliku kabaretowym. Jaki jest cel rozpowszechniania tego rodzaju prac szkicowych zamiast wykończonych dzieł sztuki to już pozostanie tajemnicą inicyatora niefortunnego pomysłu,

Wystawa prac p. Uziembły przynosi obfitą kolekcyę będącą w znacznej części plonem przywiezionym z podróży do Paryża i Londynu. Podróż ta wpłynęła bardzo korzystnie na rozszerzenie koła pomysłów i tematów, których bujne życie zagranicą dostarcza niemało fantazyi ruchliwego artysty obserwatora. Jako pejzażystę przedewszystkiem uderzają p. Uziembłę motywa architektoniczne Paryża. Wybiera je umiejętnie i stawia w oświetleniu uwydatniającem w pełni ich stylową charaktrystykę.

Obrazy „Pont Neuf", „Sekwana", partye ogrodu luksemburskiego, „Parlamet londyński", „PiccadillyCoryra", „Trafalgar square" rzucane są na płótno z ogromną werwą kolorystyczną i silnem uwydatnieniem konturów. Wszędzie widać pogłębienie techniki, chwytanie na gorąco interesujących malarskich wrażeń i żywy temperament artysty. Szkoda, że pospiech położył swe piętno na większości tych obrazów dając im charakter raczej szkicowy. Staranniejsze wykończenie i podmalowanie wielu płócien byłoby spotęgowało wartość tych usterek malarskich, dających świadectwo talentu, czującego piękno i puls życia.

Obok obrazów, przywiezionych z podróży, połowę wystawy wypełniają prace dawniejsze, oparte na swojskich pejzażowych motywach. — Mamy tu krajobrazy zakopiańskie, fragmenty z plant krakowskich, zimowe wnętrza lasu, fragmenty kościołów wiejskich, studya dworków i t. p. — Z większych podkończonych obrazów zwracają uwagę „Ruiny zamku tenczyńskiego", „Śnieg w słońcu", „Wisła", w których znane zalety pędzla p. Uziembły, a mianowicie ścisłość i poprawność rysunkowa, umiejętne, czasem efektowne rozkładanie świateł i cieniów znalazły pełny wyraz. Grupka szkiców rodzajowych, odtwarzających w akwareli wnętrze „Kabaretu du cercle" w Paryżu i studya typów kawiarnianych w wieczornem oświetleniu, scenę odpoczynku na podróżnych na statku, celuje doskonałą obserwacyą i werwą rysunkową, a nawet humorem. Jeszcze dosadniejszym humoru wyrazem jest „Karykatura dra Z. S.", świetny w rysunku pastel, rzucony z werwą kolorystyczną i dużą techniczną sprawnością.

Całkowity plon wystawy jest chlubnym popisem pracy i talentu, rozszerzającego zakres swej twórczości na nowe dziedziny przyrody i życia. P. Uziembło należy do tych artystów, którzy nie poprzestając na zdobytych już środkach, dążą wytrwale naprzód i mają prawo spodziewać się coraz szerszego uznania.

W dziale rzeźby ostatnia wystawa mało przynosi nowości. Jedną z pierwszych rzucających się w oczy jest autoportret p. Tadeusza Błotnickiego, zalecający się ogromnem podobieństwem i ładnem modelowaniem szczegółów. Obok tej pracy zwraca uwagę stojąca figura z bronzu p. Władysława Mazura p. t. „Przestrach", dalej terrakotowe popiersie p. Pelczarskiego i portret męski p. Sikorskiej, świadczący o dużem poczuciu linii rysunkowej młodej artystki. — Z dawniej wystawionych dzieł ozdobą wystawy są trzy wytworne rzeźby p. Szczepkowskiego, trzy portreciki p. Szczygielskiego, w liczbie których portrecik „Tomusia" jest małem arcydziełem, oraz tegoż artysty „Spoczynek", figura siedząca z gipsu, mająca cechy dzieła o szerszym zakresie i poważniejszym pokroju. *W.*

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

101 (Ciąg dalszy.)

— A na co przysięgniesz?

— Na co każesz.

— Jak poprzednio: na Boga!, na krzyż, na honor, na nazwisko?

Uśmiechnął się. Chciał coś wyrzec i nagle umilkł na długą chwilę. Usta poruszyły się i nie mogły wydać słowa.

— Co? — szepnęła łaskawie.

— Nic... Pewne cudne słowo, pewne złudzenie...

— Jakie?

— „Dans le véritable amour c'est l'âme qui enveloppe le corps". Mówi ten Nietzsche, że jestto najbardziej wstydliwe słowo. Może ono ogarnie nas i ciebie odkupi!

Nagle wstał z klęczek i w obłąkaniu krzyknął:

— Ewo! A gdzie ty byłaś, dokąd pojechałaś z Nicei?

Parsknęła opryskliwie:

— Byłam na Korsyce.

— Z kim?

— Z poetą Jaśniachem.

— Czy byłaś jego kochanką?

— Nie.

— Czy mówisz prawdę?

— Mówię, co mi się podoba.

— A powiedz to jedno, wyznaj przed moją duszą, czy całowałaś jego usta, czy jego usta?— żebrał, wpijając się w nią oczami.

— Nie całowałam go w usta.

— Wspomniałaś mi niegdyś, że mogę starać się o twoją rękę. Ja dowiedziałem się o twojej wyprawie. Portyer z hotelu „Suisse" powiedział mi, dokąd pojechałaś. Byłem tam. Mieszkałaś z tym człowiekiem.

— Mieszkałam obok niego. Pokoje nasze były obok...

Oczy jej zaszły mgłą. Usta jakoś przedziwnie drgnęły. W tem drgnieniu ust miłość Szczerbica zawisła, jak w pętlicy, i konała z żalu. Ewa mówiła, patrząc w próżnię z pogardą:

— To wasza rozpusta! Wszystkobyście zrobili dla tej rozpusty! Dla tej krótktej, potwornej chwili zabilibyście przenajświętszą czystość miłości! Ohydni rozpustnicy! Tylko Jaśniach...

— Dla czegoś wówczas uciekła? Po coś to zrobiła?

— Nie zrobiłam wówczas nic złego. Zaręczam panu hrabiemu. Gdybym wówczas została w Nicei, byłabym zrobiła daleko gorzej. Ach, puść mię już! Pójdę do domu.

Szczerbic oparł głowę na jej rękach. Czuła, jak drżenie tajemne po nim przebiega. To drżenie przejmowało ją wstrętem, ale zarazem budziło w niej samej dreszcz namiętny. Myślała z politowaniem, jaki on jest słaby. Czuła, że nic na ziemi nie będzie w stanie uciszyć w nim tego wstrząśnienia, tylko to jedno, gdyby mu się oddała. Patrzyła w zamyśleniu na jego śliczne włosy. Wola jej wahała się na prawo i na lewo. To chciało się jej odepchnąć tę głowę bezsilną, wstać i wyjść. To znowu podpływał impuls nieokreślony, żeby szczebiotliwie zapuścić palce w pachnące włosy. Dała się unieść ostatniemu. Szepnęła cicho:

— Siżyś...

Uśmiechnął się promiennie.

— Już pójdę.

— Wrócisz do swego domu?

— Tak.

— Cóż tam będziesz robiła?

— Tak sobie, jak zawsze. Będę rozkładała i składała smuteczki swego życia.

— To lepiej zostań u mnie jeszcze z godzinę. Będę ci grał Griega... Chcesz... „Wiosnę"?

— Nie. Już nie chcę muzyki. Twoja muzyka otwarłaby drzwi do tamtego pokoju. Ty tam spisz, prawda? Bądź szlachcicem!

Namyślała się przez chwilę głęboko, w końcu rzekła:

— Powiedz... przebaczasz mi wszystko?

— Wszystko!

— I ja tobie. Już pójdę.

Wstała. Podawszy mu prędko rękę, wysunęła się za portyerę. Poszedł za nią. Narzucił na ramiona palto i sprowadził ją za rękę ze schodów. Na ulicy przywołał fiakra i pomógł wsiąść do powozu. W ostatniej chwili, kiedy podawała mu dłoń na pożegnanie, zapytał:

— Czy bardzo znudziłaś się u mnie?

— O, nie.

— A czy przyjdziesz jeszcze?

— Przyjdę, przyjdę z pewnością.

— Kiedy przyjdziesz, siostro?

— Choćby jutro.

— O tej samej godzinie?

— O tej samej.

Wsunął się na sekundę do powozu i szukał w ciemności jej ust z cichym, głuchym szlochem. Odchyliła go dobrotliwie a silnie. Ścisnęła mu rękę. Gdy zeszkoczył i gdy karetka się potoczyła przez mgnienie oka doznawała jakby przetrącenia i paraliżu duszy. Miała widzenie żywe o tem, co musi być w chwili śmierci. Ujrzała w ciemnościach duszy swej uśmiech Łukasza, uśmiech ówczesny, gdy jej coś żywo mówił, o czemś przekonywał, a przekonawszy, zbliżał się na palcach i zamykał usta pocałunkiem. W jednem teraz olśnieniu uczuła wszystko szczęście miłości i niezgłębioną otchłań jego utraty. Jęknęła. Za chwilę wszystko minęło. Fala olbrzymia nakryła sobą i wypełniła przepaść. Został tylko dziwny szum w uszach, zemdlenie serca i szybkie szczękanie zębów... (C. d. n.)

obywateli przyniósł nam ze swego ogrodu świeżo zakwitłą gałązkę jabłoni. Na targach zaś pojawiają się poziomki, świeżo rwane w lasach okolicznych.

Pogoda jest wprost cudowna, to też, jak się dowiadujemy, nie opustoszały jeszcze zupełnie letniska i wiele jeszcze osób przedłuża swój pobyt na wsi lub w miejscach klimatycznych, rozkoszując się ciepłem i świeżem powietrzem. — Tylko krótkość dnia, wczesny zachód słońca przypominają, że mimo nadzwyczajnej tej pogody jesień to jest rzeczywista, która wcześniej czy później da nam się jeszcze przykro odczuć. Póki to jednak nie nastąpi, należy wykorzystać piękną pogodę i używać jej przyjemności. Na jutro też, na niedzielę, projektowanych jest mnóstwo wycieczek za miasto, jakich nie można było uskutecznić w letnich, lipcu i sierpniu, miesiącach.

Na kursach wyższych dla kobiet im. dra A. Baranieckiego wykładają w bieżącem półroczu następujący profesorowie: Anatomię artystyczną wykłada artysta L. Piccard, botanikę prof. uniwersytetu dr J. Rostafiński, chemię prof. uniw. dr L. Marchlewski, ekonomię polityczną dr A. Krzyżanowski, etykę chrześcijańską ks. R. Kudasiewicz, fizykę asystent uniw. dr K. Zakrzewski, fizyologię prof. uniw. dr N. Cybulski, geologię asystent uniw. dr K. Wójcik, historyę filozofii profesor uniw. dr M. Straszewski, historyę konstytucyonalizmu radca szk. A. Szarłowski, historyę Polski dr L. Kolankowski, historyę powszechną radca szkolny A. Szarłowski, historyę sztuki artysta K. Frycz, język polski prof. uniw. dr J. Łoś, literaturę polską prof. M. Dubiecki, literaturę polską XIX. wieku prof. gimnazyalny A. Mazanowski, literaturę powszechną dr L. Rydel, matematykę prof. T. Łopuszański, malarstwa uczy prof. W. Wodzinowski, o zjawiskach życia profesor uniw. dr J. Rostafiński, o zabytkach sztuki dr M. Żmigrodzki, psychologię dr J. Jakóbiniec, rysunków uczy prof. J. Siedlecki, zoologię wykłada prof. S. Smreczyński.

Prócz tego będą wykładali od przyszłego tygodnia, jako przedmioty nadzwyczajne: prof. Rongier z literatury francuskiej „Le théatre moderne" po francusku, a dr Zdzisław Jachimecki „Historyę muzyki ostatnich dwóch stuleci". Obydwa te przedmioty będą się odbywały dwa razy na tydzień w godzinach popołudniowych. Zapisywać się na nie można w kancelaryi kursów (Karmelick 36, II p.) w godzinach od 9—12 i od 3—5.

Koncert popularny „Harmonii". Zwyczaj, zapoczątkowany w latach poprzednich, utrzyma „Harmonia" i w roku bieżącym, urządzając szereg koncertów popularnych, z których pierwszy odbędzie się w poniedziałek 21 bm. Współudział w koncercie przyjęła p. St. Ordon-Sosnowska, która wystąpi z deklamacyą, oraz p. St. Bursa, który z towarzyszeniem orkiestry wykona aryę ze „Strasznego dworu", Orkiestra, uzupełniona znowu w ostatnich czasach kilkoma rutynowanemi siłami, wystąpi tym razem bez kompletu amatorów, uczestniczących w koncertach symfonicznych. Na program składa się między innemi zupełnie nieznany w Krakowie „Marsz uroczysty" Zygmunta Noskowskiego, polonez Chopina, fantazye z „Lohengrina" Wagnera i „Wilhelm Tell" Rossiniego, wreszcie nowe utwory taneczne dyr. Wrońskiego, który dyrygować będzie koncertem. Nader niskie ceny wstępu na koncert dadzą jak najszerszym warstwom sposobność wysłuchania urozmaiconej produkcyi muzycznej.

W koncercie „Lutni", obejmującym, celem uczczenia pamięci E. Griega, wyłącznie dzieła tego kompozytora, da się słyszeć znakomita pianistka z Moskwy, p. Hiller-Choroszewska. Poemat Björnsona „Bergliota", ilustrowany przez Griega wspaniałą muzyką, wygłosi artystka sceny naszej, p. Helena Arkawinówna. Chóry „Lutni" wraz z orkiestrą znajdą pole popisu w szeregu utworów norweskiego kompozytora, po części dotąd w Krakowie niewykonanych. Bilety na koncert, mający się odbyć 25 bm. w sali starego teatru, można nabywać w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny w niedzielę — jako w uroczystość św. Jana Kantego — wykona wzmocniony chór miejscowy o godzinie 11 przed południem mszę E. Wambacha z towarzyszeniem orkiestry „Harmonii".

Z teatru miejskiego. „W przystani", dramat Engla, grany będzie po premierze nazajutrz, t. j. w niedzielę. Zainteresowanie premierą jest tak znaczne, że dużą ilość biletów na przedstawienie niedzielne już wybrano z kasy zamawiań. „Szkoła" p. Kaweckiego, która wczoraj wypełniła audytoryum teatru, grana będzie w poniedziałek po raz dziesiąty. W tygodniu bieżącym, niezależnie od przygotowań dramatu Engla, poświęcono trzy próby „Cydowi" Corneille'a w przekładzie Wyspiańskiego. — Ponadto rozdano role z komedyi Bogusławskiego Stanisława: „Opieka wojskowa".

Mianowania w szkołach miejskich. Rada szkolna okręgowa krakowska na wczorajszem posiedzeniu zamianowała nauczycielami tymczasowymi pp.: Eugeniusza Kozerę dla szkoły VII i Efroima Fiedlera dla szkoły V w Krakowie.

Pokrzywdzenie sekretarzów sądowych krakowskich. Z kół sądowych donoszą nam, że w dniu wczorajszym, 18 października, przybyła do prezydenta sądu kraj. wyższ. Hausnera, deputacya sekretarzy sądów zachodnio-galicyjskich, złożona z pp. Władysława Federowicza i Tadeusza Łobaczewskiego, która przedłożyła memoryał, podpisany przez wszystkich sekretarzy sądowych zachodnio-galicyjskich, wykazując ich pokrzywdzenie w awansie, wynikające z tego, że z powiatami, w stosunku do obwodów związano zanadto wielką ilość posad radców sądowych, że wskutek tego sędziowie powiatowi, którzy znacznie wcześniej osiągnęli ósmą rangę, zostają radcami sądowymi na powiecie o kilka lat wcześniej od swych kolegów sekretarzy, i że następnie, przenosząc się do obwodów, zabierają ostatnim z nich bezpowrotnie posady radców kolegialnych. (Krzywdę tę podnosiła już niejednokrotnie „Nowa Reforma". Przyp. red.).

Deputacya została nader życzliwie przyjętą przez Eksc. Hausnera, który oznajmił, że właśnie na jego wniosek ministerstwo sprawiedliwości zwinęło 4 posady radców kolegialnych i że w przyszłości starać się będzie, by awanse sędziów powiatowych o ile możności zostały zrównane z awansami sekretarzy sądowych.

Wobec tego należy się spodziewać, że pokrzywdzenie awansowe sekretarzy sądowych dotychczas w regule na korzyść sędziów powiatowych i zastępców prokuratoryi państwa praktykowane, zostanie nareszcie przez bezstronne i sprawiedliwe zarządzenie Eksc. Hausnera trwale usunięte.

Mięso znowu podrożało! Ogłoszone przed trzema dniami potanienie mięsa w jatkach dominikańskich okazało się iluzyą. Pierwszego dnia (we środę) sprzedawano po dotychczasowej cenie, tj. po 1 K 44 h. za kilogram, we czwartek w niektórych jatkach pobierano, gdy służące wyraźnie się tego domagały, istotnie po obniżonej, niższej cenie, tj. po 1 K 28 h., wczoraj zaś i dzisiaj, nawet ci rzeźnicy, którzy już godzili się na cenę 1 K 28 h., podnieśli ją sobie znowu na 1 K 36 h., mięso więc znowu podrożało. Co będzie dalej?

W sprawie tej otrzymujemy z prezydyum magistratu następujący komunikat:

Magistrat prowadzi z cechem i pojedynczymi rzeźnikami krakowskimi pertraktacye o dalsze zniżenie cen mięsa, a szczególniej mięsa pierwszej jakości, co do którego zniżka wydaje się magistratowi za małą w stosunku do potanienia żywego towaru. Nadto czyni magistrat starania, aby rzeźnicy złożyli w komisaryacie targowym jak najspieszniej cenniki z dokładnem podaniem cen mięsa każdej jakości, a to celem kontroli, czy i o ile ceny mięsa rzeczywiście zostały zniżone.

W końcu w interesie konsumentów magistrat ma zamiar podać w tych dniach do publicznej wiadomości imienny wykaz rzeźników, oraz ceny mięsa w ich składach sprzedawanego.

Lista przysięgłych na r. 1908. W prezydyum magistratu wyłożoną została do przeglądnięcia pierwotna lista obywateli, z której w ciągu roku 1908 uskuteczniać się będzie losowanie na każdą kadencyę rozpraw karnych. Listę tę można przeglądać od 20 do 27 bm. od godz. 9 rano do 2 po południu w magistracie i wnosić tam ewentualne reklamacye z powodu pominięcia lub też przeciw zamieszczeniu w liście.

Ze sfer nauczycielskich. Wyszedł z druku 9 i 10 zeszyt „Głosu nauczycielstwa ludowego". — Treść: Kongres nauczycielski w Wiedniu d. 2 listopada 1907. — Okólnik informacyjny. — Nasze konferencye okręgowe. — Krajowa konferencya. — Czy szkoły 3-klasowe mają racyę bytu? — Szkoła galicyjska. — Awans o 10 koron rocznie. — Protekcya górą. — Deputacya Związku w Sejmie. — Krzywdy. — W obronie nauczycielstwa ludowego. — Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. — Nasze petycye w Sejmie krajowym. — Odezwa. — Od redakcyi. — Ogłoszenia.

Z kraju.

Plac pod budowę gimnazyum w Gorlicach. Z powodu notatki, którą umieściły dzienniki, wychodzące we Lwowie, a która zajmuje się sprawą placu, darowanego przez p. Płockiego pod budowę gimnazyum w Gorlicach, otrzymujemy od burmistrza miasta Gorlic zawiadomienie, że p. Płocki ofiarował wprawdzie w r. 1906 gminie miasta Gorlic plac przy ulicy Węgierskiej na cel powyższy, jednakże Rada miejska uchwałą z dnia 16 sierpnia 1906 r. za darowiznę ową podziękowała, lecz jej nie przyjęła. Natomiast uchwałą z wymienionej daty przeznaczyła pod budowę gmachu gimnazyalnego plac przy ulicy Zielonej w śródmieściu, uchwała zaś ta nie została wcale zreasumowana, owszem Rada miejska obstaje przy niej. Komisya, wysłana przez krajową Radę szkolną, uznała plac przy ul. Zielonej za jedynie odpowiedni pod budowę gimnazyum.

Ze sfer aptekarskich. W Kołomyi odbyło się poświęcenie nowo otwartej apteki p. M. Hausberga. Aptekę w Krośnie wydzierżawił p. Wł. Borkowski, aptekę w Ustrzykach p. J. Frankowski, w Ropczycach p. K. Riess.

Pożary. Piszą nam z Białej: We czwartek zniszczył pożar dwa domy w Lipniku. Prócz dwojga dzieci, które spaliły się w onegdajszym pożarze w Wilkowicach, odniosła ciężkie poparzenia niejaka Hartmana, która też w szpitalu tutejszym umarła.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zagadkowe zniknięcie hr. Zamoyskiej. Konfiskata. Zawieszenie pisma. Bandytyzm. Groźny pożar.)

W sprawie tajemniczego zniknięcia hr. Adamowej Zamoyskiej z wagonu kolejowego (Patrz obszerną korespondencyę w dzisiejszem porannem wydaniu „N. Reformy") — nie wykryto dotąd żadnych poszlaków. Mąż hrabiny przypuszcza, że żona jego padła ofiarą morderstwa, następnie trupa wyrzucono przez okno. Poszukiwania dały tylko słabe wyniki i między Zieleńcem a Łochowem natrafiono w lesie na pewne ślady, które mogłyby dowodzić, iż tamtędy wleczono kogoś po ziemi. Poza tem dotychczas na żadne inne ślady zbrodni nie natrafiono.

Wczoraj rano pociągiem kuryerskim wyjechał na linię prokurator Izby sądowej, pod kierunkiem którego prowadzone jest śledztwo. Wydział śledczy i naczelnik oddziału żandarmeryi kolejowej, rotmistrz Trapicyn, pociągnął do śledztwa całą brygadę konduktorską, którą po zbadaniu wypuszczono. Z rozporządzenia władz policyjno-sądowych aresztowano na stacyi Grodno palacza pociągu, którym jechała hrabina i palacza przywieziono pod konwojem do Warszawy.

Hr. Zamoyski ofiarował znaczną kwotę (50.000 rubli) za wykrycie miejsca pobytu hrabiny, lub też za odnalezienie trupa. Tak znaczna suma zachęciła kilku prywatnych detektywów, którzy na własny koszt udali się na poszukiwania. — Wczoraj około południa rozeszła się w Warszawie pogłoska, jakoby w pobliżu plantu kolejowego pod Małkinią znaleziono zwłoki zamordowanej hr. Adamowej Zamoyskiej. Podług innej wersyi, zwłoki znaleziono pod Czyżewem. Wersye te nie znalazły urzędowego potwierdzenia.

Wczoraj rano policya z wojskiem wkroczyła do drukarni „Kuryera Polskiego" L. Straszewicza i z rozporządzenia generał-gubernatora skonfiskowała cały nakład zeszytu I wydawnictwa „Echa więzienne — Kniaź Krapotkin", którego wydawcą jest p. Walenty Zieliński.

Tygodnik „Przegląd Społeczny" został zawieszony na mocy rozporządzenia generał-gubernatora.

We czwartek wydarzył się w Warszawie znowu cały szereg napadów bandyckich. Jeden zakończył się nawet samobójstwem bandyty. Mianowicie do mieszkania p. Majewskiego przy ulicy Nowy Świat Nr 7 przyszło dwóch ludzi. Stróż domu widział ich wchodzących i wkrótce potem posłyszał z mieszkania p. Majewskiego rozpaczliwy okrzyk: „Ratunku! Złodzieje!", szybko więc tam pospieszył. Zaledwie jednak wybiegł z bramy na podwórze, z sieni, prowadzącej do mieszkania p. Majewskiego, wybiegł jeden z bandytów, a ujrzawszy stróża, wypalił doń dwukrotnie z rewolweru. — Strzały chybiły, kule utkwiły w murze, lecz stróż nie uląkł się grożącego niebezpieczeństwa i schwycił bandytę za rękaw, ten jednakże pchnął stróża, który, potknąwszy się, runął na ziemię. Żona stróża z sąsiedniej bramy, widząc, co się dzieje, uczepiła się bandycie na plecach u kołnierza. W tej chwili nadbiegł drugi uciekający bandyta, wypalił do niej dwukrotnie z rewolweru — lecz prawdopodobnie umyślnie chybił, bojąc się ranić towarzysza, poczem uderzeniem pięści powalił kobietę na ziemię. — Krzykiem zalarmowani przechodnie puścili się w pogoń za bandytami. — Jeden uciekał w stronę Alei Jerozolimskich, ostrzeliwując się raz po raz z braunninga. — W tej chwili z Alei Ujazdowskich ukazał się oddział powracających z roboty żołnierzy. Na ich widok bandyta przyłożył rewolwer do skroni i dwoma strzałami pozbawił się życia. Był to chłopiec lat około 16. Znaleziono przy nim dwa rewolwery i dwie paczki naboi. Strzały bandyty przeważnie nie wyrządziły szkody. Jedna kula jednakże trafiła w przechodzącą podówczas pannę Jadwigę Maleszewską, siostrę dziennikarza, przeszywając jej na wylot oba uda.

Miasteczko Zwoleń (gub. radomska) spaliło się prawie doszczętnie. Straty wynoszą milion rubli. W płomieniach zginęło dwoje dzieci i jedna kobieta. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Dramat miłosny w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą: Przy ul. Długiej pod l. 8 mieszkała dwudziestokilkoletnia Potocka, żona urzędnika pocztowego, chwilowo w interesach służby delegowanego na prowincyę. U p. Potockiej bywał często kolega biurowy jej męża, p. Borowicz, mężczyzna trzydziestokilkoletni. We czwartek około godz. 4 po południu p. Brrowicz, jak zwykle, odwiedził p. Potocką. Co zaszło między nimi, nie wiadomo, dość, że w pół godziny po przybyciu p. Borowicza, w mieszkaniu p. Potockiej rozległo się kilka strzałów. Tym, którzy pospieszyli na odgłos wystrzałów, przedstawił się wstrząsający widok. Na podłodze leżał trup Borowicza z przestrzeloną czaszką i zaciśniętym w dłoni rewolwerem, obok tarzała się poraniona kulami p. Potocka. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł p. Potocką do szpitala św. Ducha. Stan jej budzi poważne obawy.

Z Łodzi donoszą pod datą d. 18 b. m.:

Dziś nad ranem zmarł w szpitalu wachmistrz straży ziemskiej, Jakób Worobjew, liczący lat 62, zraniony wczoraj przez bandytów, którzy ograbili kasyera kolejowego.

Dzisiaj rano na ulicy Zgierskiej przed domem pod L. 28, żołnierz posterunkowy postrzelił subjekta handlowego, Szlamę Miłkowskiego.

Nocy dzisiejszej w różnych punktach miasta aresztowano 17 osób.

Wczoraj wieczorem do zamkniętego już sklepu monopolowego przy ulicy Ogrodowej na Pabjanicach zapukano. Sprzedawca p. Maryański otworzył. Wówczas wtargnęło 3 bandytów, którzy dali kilka strzałów dla postrachu, ubezwładnili sprzedawcę i zabrawszy 200 rubli, uciekli.

Daremne próby. Właściciel dóbr, p. Stanisław Turno z Objezierza w Poznańskiem, wydał broszurę w języku niemieckim w sprawie zamierzonego wywłaszczenia Polaków. W broszurze tej p. t. „Zum Enteignungsprojekt" stara się on przekonać rząd, że taka ustawa byłaby nietylko nową wielką krzywdą dla ludności polskiej, lecz nadto zniszczyłaby dobrobyt prowincyi poznańskiej, w końcu zaś przemawia za nową, polsko-niemiecką ugodą. — Wstęp do broszury napisał znany uczony i publicysta niemiecki, prof. Delbrück, który już niejednokrotnie zwalczał piórem swojem antipolską politykę Prus. Czyni on to i w tym wypadku, równocześnie atoli żąda od Polaków, ażeby wyrzekli się wszelkich swoich narodowo-politycznych aspiracyj i pogodzili się z faktem, iż na wieki i nierozerwalnie związani są z Niemcami.

Szkoda zaprawdę wydatków i pracy na takie publikacye, gdyż nie przynosi ona korzyści społeczeństwu polskiemu i tylko nowym staną się dowodem, że „krzyżackiego gadu nie ugłaszcze" nikt ani prośbami, ani — perswazyami.

Skandaliczny proces. Jeden z dygnitarzy pruskich, któremu czasu swego znany wydawca pisma „Zukunft", Maksymilian Harden, zarcucił, że dopuszczał się pewnych wybryków natury seksualnej, a mianowicie były komendant Berlina, generał Kuno Moltke, wytoczył, jak wiadomo, Hardenowi proces o obrazę. — Rozprawa sądowa w tym procesie naznaczona została na 23 b. m. Jak obecnie donoszą pisma berlińskie, sprawa ta przybiera senzacyjne rozmiary, gdyż Harden chce przeprowadzić dowód prawdy i w tym celu podał na świadków następujące osobistości z kół rządowych i dworskich: dyrektora teatru barona Bergera, księcia Birona kurlandzkiego, kanclerza księcia Bülowa, baronową Elbe, byłą małżonkę generała Moltkego, dziś z nim rozwiedzioną, hr. Fryderyka Eulenburga, Emmę von Heyde, hr. Wilhelma Hohenau, generała Fryderyka hr. Kohnan, dra med. Hirschfelda, generała Hülsen-Häselera, szefa cesarskiej kancelaryi wojskowej, porucznika von Kruse, radcę ambasady francuskiej Lecomte'a, redaktora dra Limana, hrabiego Lynar, radcę reg. Magnusa, księcia Reuss, kapitana marynarki hr. Reventlow, szambelana hr. Wedela, komisarzy kryminalnych Treskowa i Koppa, nadto zaś ma być przesłuchany cały szereg żołnierzy i podoficerów z pułku „garde du corps". Nie dość na tem, Harden domaga się także przesłuchania sposobem komisaryeznym kilkunastu członków panujących w Niemczech rodzin królewskich i książęcych. Tak „dostojny" zastęp świadków dawno już nie figurował w żadnym procesie. Prawdopodobnie atoli rozprawa ta odbędzie się — z wykluczeniem publiczności.

Uszkodzenie pomnika Krügera. Z Johannesburga donoszą: Wczoraj wykryto, że pomnik na grobie b. prezydenta Krügera na cmentarzu w Pretoryi jest uszkodzony. Figura marmurowa Krügera jest rozbitą. Zarządzono śledztwo.

Język bośniacki. Jak z Sarajewa donoszą, wydał rząd krajowy rozporządzenie, mocą którego ma być zaniechanem używanie urzędowego określenia „język bośniacki", które to określenie ma być zastąpione wyrazem „język serbsko-chorwacki."

Plutokratyczno-arystokratyczny skandal w teatrze. Jak donoszą z Londynu, w modnych kąpielach morskich Newport w Ameryce, a mianowicie koło Nowego Jorku, zdarzył się w tamtejszym teatrze sensacyjny skandal. Podczas przedstawienia do loży weszło towarzystwo, złożone z pani Vanderbilt, jej córki miss Gladys i jej narzeczonego hr. Szechenyi'ego. Towarzystwo rozmawiało tak głośno, że publiczność zaczęła sykać, co jednakże nie odniosło skutku. Doszło wreszcie do tego, że aktor Collier ze sceny wprost przemówił do towarzystwa w loży, ażeby się inaczej zachowywało. Publiczność nagrodziła admonicyę oklaskami, a trójka plutokratyczno-arystokratyczna po pierwszym akcie opuściła teatr.

150 rocznica śmierci Reaumura przypada na dzień dzisiejszy. René Antoine Réaumur, zmarły dnia 18 października 1757 r., zawdzięcza sławę swoją wynalezieniu podziałki termometrycznej. Wynalazcą termometru nie jest, gdyż przedtem już znano myśl mierzenia temperatury przez rozciąganie się lub zmniejszanie płynu. Na myśl tę wpadł, wedle jednych Galileusz, wedle drugich Digby lub Fludd, jednakże przeważna część badaczów utrzymuje, że Réaumur skonstruował pierwszy termometr z wyskokiem winnym, a także stworzył, czemu nikt nie przeczy, nazwaną przez niego skalę, czyli podziałkę termometryczną. W podziałce tej punkt marznięcia wody oznaczony jest przez 0°, punkt wrzenia przez 80°; Celsius podzielił później tę odległość na 100 części, zaś Fahrenheit na 180 stopni i to w taki sposób, że punkt marznięcia oznaczony jest przez 32°, punkt wrzenia przez 212°. Fahrenheit chciał przez ten podział uzyskać tę wygodę, ażeby w życiu codziennem publiczność liczyła tylko na stopnie pozytywne. Réaumur miał inne, większe tytuły do nieśmiertelności. Znakomity znawca historyi naturalnej, napisał wyborne dzieło o owadach w 12 tomach, rzecz do dzisiaj klasyczną. W technologii i przemyśle zajął również bardzo wybitne stanowisko. W 25 roku życia był już członkiem paryskiej Akademii umiejętności.

Ze stowarzyszeń.

Wieczorek urzędniczek pocztowych. Przypominamy, że Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych urządza jutro w niedzielę 20 b. m. wieczorek w sali klubu pocztowego przy ulicy Lubicz. Odbędzie się przedstawienie amatorskie, śpiew (p. Bursa), wreszcie tańce. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o godz. 8.

Z sali odczytowej. Związek Czytelni artystów teatru miejskiego w Krakowie zainicyował na sezon bieżący szereg odczytów publicznych, związanych treścią z tematem teatru lub literatury dramatycznej. Pierwszy odczyt odbędzie się 24 b. m. w sali wielkiej starego teatru i poświęcony będzie „Cydowi" Corneill'a. Odczyt wypowie p. A. Siedlecki. — Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Z Towarzystwa technicznego. We wtorek d. 22 b. m. o godzinie 7 wieczorem inżynier prof. E. Kostecki wygłosi odczyt na temat: „Kwestya wprowadzenia wspólnego języka międzynarodowego".

Z czytelni im. Kilińskiego. T. S. L. w poniedziałek, 21 b. m., o godzinie 8 wieczór, w lokalu czytelni (Rynek główny l. 13, I p.) wygłosi p. Włodzimierz Żuławski odczyt z cyklu „Polska w obrazach" — „Podhalanie". Wstęp bezpłatny.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Józef Mastelski, jeden ze starszych adwokatów.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera $2^1/_2$ arkusza, t. j. 10 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy obrazek p. t. „U mety".

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała: Józefa Wesołowicza i Antoniego Więcka zastępcami nauczycieli w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie; Maryę Radwańską zastępczynią nauczycielki w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie; zamianowała w szkołach ludowych: Jana Rąba nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Chrzanowie; ks. Antoniego Augustyna nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 5-klasowej szkoły męskiej w Knihininie-Górce; Aleksandra Wilczyńskiego nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Kolbuszowej; Jana Cwaklińskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły w Birczy; Helenę Klimkównę nauczycielką 4-klasowej szkoły w Bilczu Złotem; nauczycielkami szkół 2-klasowych: Romane Irkowską w Mieczyszczowie; Józefę Patrosiównę w Mazurach; Pelagię Dubikównę w Zagwoździu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefę Mowemberską w Chomiakowie; Maryę Ustyanowiczównę w Hołowiecku; Jana Kozdronia w Cieniawie; Józefa Bąka w Rajtarowicach; Emila Pretscha w Grąziowej; — przeniosła: Filipa Barnę z Tyszkowiec do Świątkowej; Władysława Augustyna z Zagórzan do Sękowej; Piotra Wolańczyka z Zarubiniec do Narola wsi; Katarzynę Miciniowską z Krzęcina do Grobli; Helenę Doroszównę z Rosochów do Zarubiniec; Mikołaja Dąbrowskiego z Bernardówki do Rosochów.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę wykład dra Filipa Eisenberga: „Wiedza a życie".

W poniedziałek wykład dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej: „Kwestya robotnicza w przemyśle".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „W przystani", dramat Engla.
W niedzielę po południu: „Cenzor moralności" Nikorowicza; wieczór: „W przystani".
W poniedziałek: „Szkoła".
We wtorek: „Piękna Mirandolina" i „Lita et Comp."
We środę: „Przemysł pani Warren".
We czwartek: „Piękna Mirandolina" i „Lita et Comp."
W piątek „Szkoła".
W sobotę: „W przystani", dramat Engla.
W niedzielę po południu: „Cenzor moralności" Nikorowicza; wieczór: „W przystani".

Z kalendarza. W niedzielę 20 października: Jana Kantego i Ireny; w poniedziałek 21 października: Urszuli z tow. i Hilaryona; we wtorek 22 października: Filipa b. m. i Korduli p. m.

Wschód słońca 20 października o godz. 6 m. 11, zachód o 4 m 40; długość dnia 10 godzin min. 29.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 października termometr doszedł od 11·4 do 20·2 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 19 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm., termometru 9·3 C.; wiatr wschodni.

Z sali sądowej.

(Spekulanci losowi).

Kraków, 19 października.

Dalszemi wywodami obrońców rozpoczął się dzisiejszy, dwunasty z rzędu dzień rozprawy przeciw Anisfeldowi i spólnikom.

Pierwszy przemawiał obrońca oskarżonego Obstfelda, adw. dr Pisiewicz. W dłuższym wywodzie dr Pisiewicz wykazywał bezpodstawność aktu oskarżenia co do jego klienta, który w rzekomych oszustwach żadnego udziału nie brał, żadnego majątku nie posiada, gdyż jest tylko ubogim handlarzem cukierków. Obstfeld, zdaniem obrońcy, zupełnie niesłusznie został posadzony na ławie oskarżonych, dlatego mowca prosi przysięgłych, by w myśl zasady sprawiedliwości, wydali werdykt uwalniający jego klienta.

Obrońca Goldstoffa, dr Lewicki, w godzinnej przemowie wykazywał, że rozprawa obecna to sztuczny wytwór, na który sprowadzono najrozmaitszych ludzi w roli świadków, a właściwie oskarżycieli obwinionych i obrońców bankierów niemieckich. I tak przybył komisarz kryminalny, agent policyi berlińskiej, bankier Kaufman, znawca rytownik etc., nagromadzono stosy aktów, wszystko to jednak nie stwierdziło, zdaniem mówcy, winy oskarżonych. Nie oni dopuszczali się winy, lecz bankierzy berlińscy, którzy z całą świadomością sfałszowane losy i lombardy kupowali i sprzedawali.

Rząd pruski wziął jednak bankierów swych w obronę i spowodował rozprawę karną, mająca wykazać w świecie, że bankierzy pruscy, to niewiniątka, a poza granicami Prus są zbrodniarze. — W tym celu przybyli do nas rzeczoznawcy i świadkowie z Berlina, aby gorliwie bronić interesów i czci bankierów berlińskich, a nie wydawać bezstronne orzeczenia.

Odwołując się do słów prokuratora „historya jest mistrzynią życia", podnosi, że chociażby było udowodnionem, że obwinieni dopuścili się tej kontrabandy, tego przemytnictwa, to mieli dosadne przykłady takich działań w historyi dziejów. Mowca ma przed sobą historyę dziejów Polski Tadeusza Korzona, która opowiada o czynach króla pruskiego Fryderyka II, który po wojnie 7-letniej zająwszy mennicę polską, oddał ją żydowi z Berlina Hieronimowi, polecając mu bić monetę gorszą, niż ją bito dotychczas.

Kończąc, apeluje mowca do sędziów przysięgłych, aby nie dali powodować się interesami rządu pruskiego i z przestępstwa fiskalnego nie robili zbrodni kryminalnej.

Nastąpiły wywody obrońcy Ohrensteina dra Hoskiego.

Mowca wychodzi z założenia, iż notorycznie znaną jest sprawa fałszerstw stemplowych w Niemczech, głośna już w tradycyi i literaturze od lat 36 Wśród całego łańcucha wekslarzy, bankierów i giełdziarzy niemieckich, istnieje jakaś niewidoma ręka (unsichtbare Hand), która stemple fałszuje, a wszystkie inne ręce, które jawnie działają, są uznane za uczciwe. Z tym faktem godzi się od szeregu lat całe społeczeństwo kupieckie Niemiec i tylko jeden człowiek postanowił zerwać z tradycyą i wynaleść sprawców. Tym człowiekiem był komisarz kryminalny, p. Müller.

Fałszerstwa stemplowe zostały wywołane koniecznościami ekonomicznemi, a jaskini fałszerstw należy szukać w Paryżu i Londynie, a nie u nas. Kończąc, wezwał mowca sędziów przysięgłych, aby zadanie swe spełnili w zupełnej sumienności.

Po południu nastąpią dalsze wywody obrońców i repliki.

Telegraf bez drutu z Ameryki do Europy.

Telegramy doniosły wczoraj, że połączenie Europy z Ameryką za pomocą telegrafu bez drutu stało się wreszcie rzeczą dokonaną. Marconi zajmował się tą sprawą od dłuższego czasu, a mianowicie od 23 września br., urządziwszy jedną stacyę w Galway, na zachodniem wybrzeżu Irlandyi, drugą zaś w miejscowości portowej Glace w Nowej Szkocyi, po drugiej stronie oceanu Atlantyckiego. Po zaprowadzeniu tego połączenia pomiędzy Ameryką i Europą system Marconiego po raz pierwszy wszedł na tory praktycznego zastosowania na wielką skalę. Dotąd system ów służył głównie do łączenia punktów, których w inny sposób nie można było połączyć, n. p. okrętów na pełnem morzu pomiędzy sobą, albo okrętów i lądu stałego. Ale porozumiewanie się to zawodziło często, gdyż przyrządy, umieszczone na okrętach, posiadały zbyt mały promień działania. Jeżeli tedy oddalenie okrętu od lądu jest większe, niż promień działania przyrzadu, to wysłanie depesz może odbywać się w następujący sposób: Okręt wysyła depeszę na chybił trafił: w razie gdy jaki inny okręt z przyrządem znajduje się w promieniu działania, naówczas ten drugi okręt podaje depeszę dalej, aż wreszcie, bądź zaraz, bądź za pośrednictwem trzeciego lub więcej okrętów, wiadomość dostaje się do stacyi lądowej. W przeciwnym razie depesza oczywiście ginie. Podanie depeszy w dalszą drogę przez następny okręt, poznaje okręt poprzedni w ten sposób, że własną depeszę sam otrzymuje napowrót.

Ażeby system telegrafowania bez drutu zastosować do regularnego ruchu, trzeba było przedewszystkiem znacznie powiększyć promień działania przyrządu na stacyi. Przedsięwzięto próby i już w styczniu b. r. można było wysyłać z Paryża do Berlina depesze. Później powiodło się nawet pokonać odległość 2000 kilometrów. Ale posyłanie depesz telegrafem bez drutu stało się prawdziwym tryumfem techniki. Trzeba jednakże jeszcze stwierdzić czy zdołano usunąć inną ważną pszeszkodę, a mianowicie wzajemne przeszkody, stawiane sobie przez depesze, równocześnie wysłane. Ale i pod tym względem wypróbowano szereg sposobów, a praktyczne wydoskonalenie najlepszego z nich może być tylko kwestyą czasu.

Jak Marconi zapewnia, depesze, wysyłane telegrafem bez drutu, będą o wiele tańsze, niż depesze kablów podmorskich. Ta okoliczność jest bardzo ważną. — Towarzystwa kablowe będą musiały zniżyć swe taryfy. A jeżeli system Marconiego odpowie wszelkim wymaganiom, w takim razie kable podmorskie staną się zbytecznemi.

Rapperswil.

W pokoju Kościuszki.

...Widzę ciebie, nasz polski święty, na tem łożu
Z białą, skrwawioną chustą przewiązanem czołem,
W bitwie z mocą czartowską rannym Archaniołem!.
Patrzę na pożar Pragi, spławionej w krwi morzu!.

Widzę wśród nocy, w krwawej potępieńczej łunie,
Dzikie, zwierzęce pyski rezunów-Moskali!...
Polska w gruzy dymiące, w ruinę się wali!...
W szlifach ohydne widmo Suworowa sunie!...

Szamoczącym się, niby ranny orzeł, duchem
Patrzysz na klęskę, ojciec ojczyzny zbolałej!...
Serce bólu zatrute przeszywają strzały!...
Anioł śmierci cię muska skrzydłem czarno-puchem!...

Patrzysz ponuro w czarny ten, otchłanny przedział
Od wolnych synów Polski do skutych Helotów!...

. . . .

...Na Boga, na ojczyznę, jam przysiądz jest gotów
Żeś ty tych słów straszliwych nigdy nie powiedział...

Wacław Wolski.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18 paźdzern. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 341 sztuk, jałownika 251, cieląt 276, owiec i kóz 44, nierogacizny 490; razem 1402 sztuk.

Płacono: woły z paszy za szt. —·— do —·—, woły opasowe od 64·— do 74·—, krowy po 56·— do 61·—, buhaje po 68·— do 72·—, jałownik po 50·— do 54·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 26·— do 58·—; nierogaciznę tuczną po 88·— do 103·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 118·— do 144·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę 20·— do 24·—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1278 sztuk. — na eksport bydła rogatego 84 sztuk, nierogacizny 40 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 18 październ. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·20 do 24·60, czerwona i żółta 24·20 do 24·60, węgierska 24·— do 24·60; żyto krajowe 21·20 do 22·—, węgierskie 22·80 do 23·40; jęczmień na krupy 16·20 do 17·—, browarny 17·20 do 18·—, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·50 do 17·10; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 17·40 do 18·—; kukurydza 15·60 do 16·—; groch 22·50 do 29·50; fasola 19·50 do 31·— wyka 14·50 do 16·—; rzepak zimowy 35·— do 36·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 50·— do 70·—; słoma 7·— do 8·—; siano 7·20 do 9·60; koniczyna pastewna 10·— do 11·20; ziemniaki 3·— do 4·40; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg. 2·— do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 19 października. Pszenica na październik 11·80 do 11·81; pszenica na kwiecień 12·45 do 12·46; żyto na październik 10·78 do 10·79; żyto na kwiecień 11·42 do 11·43; owies na październik 7·78 do 7·79; owies na kwiecień 8·48 do 8·49; kukurydza na maj 7·03 do 7·04; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 października.

Krajowe Ognisko nauczycielskie podaje do wiadomości, że od czasu ostatniego walnego zebrania nowo wybrany wydział odbył w ostatnich dwóch miesiącach kilka posiedzeń. Na posiedzeniach tych postanowiono, na wniosek prezesa p. Lityńskiego, zająć się w pierwszym rzędzie loteryą losową, na którą Towarzystwo otrzymało koncesyę. Loteryą tą, mająca na celu stworzenie nauczycielskiego sanatoryum, oprócz Ogniska zainteresowało się również wiele osobistości wpływowych i jest nadzieja, że sprawa tak doniosła znajdzie w naszem społeczeństwie jak najgorętsze poparcie. Poza tem uchwalono już w bieżącym miesiącu wprowadzić w życie „Dom handlowy nauczycielski“ i w tym celu wybrano specyalną komisyę. Lokal Ogniska znajduje się obecnie we Lwowie przy ulicy Skarbkowskiej l. 5, a urzędownie odbywa się co dzień od godziny 3 do 5 po południu. W tym samym lokalu znajduje się rownież „Nauczycielskie informacyjne biuro“.

Izraelicki instytut teologiczny. Jak wiadomo, uchwalił Sejm na ostatniem swem posiedzeniu utworzyć w Galicyi, jako zakład krajowy, izraelicki instytut teologiczny. Potrzeba tego zakładu dawała się odczuwać od dawna. Nauczyciele religii mojżeszowej, uczęszczali dotąd na wykłady w Wiedniu, a dłuższy tam pobyt utrudniał im zrozumienie realnych potrzeb naszego społeczeństwa, a wykłady w języku niemieckim osłabiły w niemałym stopniu znajomość polszczyzny. Wprawdzie lwowska gmina wyznaniowa roczną subwencyę w kwocie 1000 koron daje tylko pod warunkiem, że ustanowionym będzie lektorat języka polskiego, ale abstrahując od minimalnej wartości lektoratu przy wykładach w obcym języku, od dłuższego czasu posada lektora nie jest obsadzoną. — Nadto zwinięto, wbrew regulaminowi, oddział dla kształcenia nauczycieli, tak, że w ostatnich czasach dostajemy z Wiednia nie pedagogów, lecz rabinów, którzy, przy braku posad, zadawalniają się stanowiskiem nauczycieli w szkołach średnich.

Te fakty spowodowały zwołanie ankiety, której uchwały wpłynęły na Wydział krajowy, tak, iż przyszedł on do przekonania, iż tak ze względów społecznych, jako też pedagogicznych, wskazanem jest, ażeby projektowany izraelicki instytut teologiczny we Lwowie, utworzony został jako zakład krajowy, a zatem utrzymywany kosztem kraju, przy udziale zasiłku ze skarbu państwa i ofiarności izraelickich gmin wyznaniowych, jako w pierwszej linii interesowanego czynnika. Sejm wnioski Wydziału krajowego zaaprobował.

Organizacya instytutu będzie następująca: Obejmować on będzie dwa oddziały: proseminaryum, przeznaczone do kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych i wydziałowych i seminaryum do kształcenia nauczycieli w szkołach średnich. Do proseminaryum przyjęci być mogą w charakterze uczniów zwyczajnych maturzyści seminaryów nauczycielskich. Nauka trwać ma jeden rok. Uczniami zwyczajnymi seminaryum teologicznego mogą być słuchacze zwyczajni wydziału filozoficznego w uniwersytecie lwowskim, a zatem kandydaci z egzaminem dojrzałości. Nauka ma trwać 4 lata.

Zarząd instytutu spoczywać będzie w rękach osobnego kuratoryum, złożonego: z delegata Wydziału krajowego, jednego z inspektorów Rady szkolnej krajowej, jako reprezentanta rządu, reprezentanta wyznania mojżeszowego w Radzie szkolnej krajowej, 2 rabinów lwowskich (postępowy i ortodoksyjny), 8 delegatów po jednym z 8 zborów wyznaniowych, które najwyższe subwencye dla instytutu wyznaczyły, wreszcie 8 delegatów, powołanych przez Wydział krajowy z pośród osób wyznania izraelickiego, które położą większe zasługi około założenia i rozwoju instytutu. Czas urzędowania członków kuratoryi trwać ma 3 lata. Ciało nauczycielskie składać się będzie z 3 profesorów i 2 docentów; wszystkie wydatki na płace nauczycieli w kwocie 19.500 koron, ponosić będzie fundusz krajowy, przy udziale zasiłku ze skarbu państwa, wydatki zaś administracyjne, na lokal, światło, opał, przybory szkolne i t. p., będą pokrywane z dobrowolnych zobowiązań gmin. Dopóki nie stanie własny gmach instytutu, lwowski zbór izraelicki ofiarował na ten cel sale wykładowe w szkole męskiej imienia Arahama Kohna przy ulicy św. Stanisława L. 5. Proseminaryum otwarte ma być we wrześniu przyszłego roku, seminaryum zaś w roku 1909. Pierwszych profesorów mianuje Wydział krajowy w porozumieniu z kuratoryum; dalej zaś profesorowie sami będą dobierać sobie kolegów (jak w uniwersytecie), zatwierdzać ich zaś będzie Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii kuratoryum. Językiem wykładowym będzie język polski.

Rozprawa o wymuszenie. Przed sądem karnym toczyła się rozprawa przeciw redaktorowi „Reformatora“ Danilukowi i fryzyerowi Pillitzerowi, oskarżonym o cały szereg szantażów, popełnionych na lwowskich kawiarzach i restauratorach, od których wymuszali pod groźbą szkalowania ich w „Reformatorze“ zapłatę za anonse i „schweiggeldy“. Daniluka bronił dr Bromberg, Pillitzera dr Solański. Oskarżał dr Hofmokl. Po odczytaniu aktu oskarżenia, postawił dr Bromberg wniosek, aby trybunał uznał się niekompetentnym i sprawę odesłał przed sąd przysięgłych. Trybunał, po dwugodzinnej niemal naradzie, przychylił się do wniosku obrony i uznał się niekompetentnym do sądzenia sprawy.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy, donoszą:

Prawybory ludności rosyjskiej w Warszawie odbyły się onegdaj wśród żywego zajęcia. Walka toczyła się wyłącznie między prawdziwymi Rosyanami i postępowcami, październikowcy zaś żadnego udziału w tej walce nie wzięli, wogóle słaba organizacya październikowców wyraziła się w tem, że część z nich pod wpływem agitacyi, oddała swoje głosy nie za kandydatem własnej partyi, lecz za kandydatem prawdziwych Rosyan lub postępowców. Wedle dotychczasowych obliczeń, we wszystkich 4 okręgów zwyciężyła lista prawdziwych Rosyan. A zatem posłem rosyjskim z Warszawy będzie p. Aleksiejew.

Jak się dowiaduje „Goniec“ przyczyną ustąpienia kandydata postępowców prof. Pogodina było to, że większość prowyborców Rosyan postępowych zażądała usunięcia z programu autonomii Polski. Otóż profesor Pogodin, związany stosunkami z polskiemi, czeskiemi i innemi klubami słowiańskiemi, nie mógł zrzec się zasady autonomii, zrezygnował przeto z kandydatury na korzyść p. Łopatina, który w sprawie autonomii nie jest związany żadnemi zasadami.

Dzienniki petersburskie donoszą o charakterystycznej rozmowie, jaką miał przed kilku dniami, jeden z przedstawicieli wyższej biurokracyi rosyjskiej z kilku działaczami społecznymi, a w szczególności z jednym z działaczów ziemskich, któremu w swoim czasie proponowano tekę ministeryalną.

Biurokrata ów oświadczył, iż na podstawie otrzymanych dotychczas informacyj o przebiegu wyborów, dziś już można powiedzieć, że w trzeciej Dumie frakcya Kadetów będzie bardzo silna i będzie miała najmniej tylu posłów, ilu miała w drugiej Dumie. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że w Dumie będzie około 100 Kadetów. Dość silną będzie także skrajna lewica.

W związku z wynikami kampanii przedwyborczej widocznem jest coraz większe ożywienie w działalności ministeryów. Redagowane są i układane pospiesznie projekty ustaw dla trzeciej Dumy.

Gabinet ministrów wystąpi przed trzecią Dumą ze swą deklaracyą i szczegółowym planem reform. Do czasu urzeczywistnienia tych reform nie będą zniesione ani nadzwyczajne, ani wzmocnione ochrony. Wszystkie pogłoski o amnestyi, choćby tylko dla przedstawicieli literatury i prasy, pozbawione są wszelkiej podstawy.

(Tel. „N. Reformy“ z 19 października).

Zamordowanie hr. Zamoyskiej.

Petersburg. Dzienniki tutejsze przynoszą bliższe szczegóły zamordowania hr. Adamowej Zamoyskiej. Hr. Zamoyska miała wieźć przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy. Jeden z urzędników kolejowych twierdzi, iż na pewnej stacyi przed Warszawą wsiadła do wagonu, którym jechała hr. Zamoyska, jakaś bardzo podejrzana kobieta. Urzędnik ów przypuszcza, że kobietą tą był właściwie rabuś i morderca, przebrany w suknie damskie. Morderstwo zostało dokonane w odległości jakich 15 kilometrów od Warszawy.

Ponieważ hr. Zamoyska podczas napadu na jej dwór przed niedawnym czasem strzelała z rewolweru do rabusiów, przeto nie jest wykluczonem, że zamordowanie jej i ograbienie było aktem zemsty ze strony rewolucyonistów.

Hr. Adam Zamoyski, mąż zamordowanej, wyznaczył nagrodę w kwocie 50.000 rubli za znalezienie trupa hrabiny i schwytanie sprawców. Policya i detektywi prywatni rozwinęli działalność bardzo energiczną, ale, jak dotąd, bez skutku. Przypuszczają, że trupa zamordowanej po wyrzuceniu go na tor zagrzebano w jednym z pobliskich lasów. Kilku konduktorów kolejowych aresztowano.

Wyniki wyborów.

Petersburg. Z 51 gubernij Rosyi europejskiej, gdzie dokonano już wyborów, ostatecznie wiadomy jest skład wyborców według przekonań politycznych z 42, który pozwala określić hasła partyjne, jakim hołdować będą przyszli posłowie w trzeciej Dumie. Z pośród 313 posłów, 105 wybranych będzie przez wyborców, należących do prawicy, 108 wybranych będzie przez mieszane zgromadzenia wyborcze, złożone z przedstawicieli prawicy i Związku 30 października; 67 wybiorą wyborcy postępowi. Przekonań politycznych pozostałych 33 posłów nie można dziś określić, ponieważ liczba wyborców rządowych i opozycyjnych, mających oddać na nich swe głosy, jest prawie równa.

Kadeci i październikowcy.

Moskwa. Centralny komitet Związku październikowców odrzucił wszelkie możliwe warunki kompromisu przy wyborach z kadetami, ponieważ przedstawiciele Związku są przekonani, że październikowcy, łącząc się z przedstawicielami prawicy, otrzymają w Dumie więcej mandatów poselskich, aniżeli gdyby weszli w porozumienie z kadetami.

Wszechwładza czarnej sotni.

Odessa. Na telegraficzny rozkaz Stołypina, aby w Odessie przywrócić spokój, odpowiedział gradonaczelnik generał Nowicki, że jest bezsilnym wobec czarnej sotni, której działalność popierają osobistości bardzo wysoko postawione i która ma wśród swych członków kilku wyższych rangą generałów. Dalej donosi gen. Nowicki, że policya popiera czarną sotnię i że członkom jej sama rozdaje broń. Generał Nowicki prosi wreszcie o udzielenie mu szerszych pełnomocnictw, aby mógł postępować energiczniej.

Otwarcie politechniki.

Nowo Czerkawsk. Wczoraj w dniu imienin wielkiego księcia następcy tronu, atamana wszystkich pułków kozackich, otwarto w sposób uroczysty politechnikę dońską.

Zaprzeczenie hr. Wittego.

Paryż. „Matin“ ogłasza rozmowę z hr. Wittem, w której ten zaprzecza, jakoby był skompromitowanym przez należenie do jakiegokolwiek spisku i zaznacza, że wrogowie jego nie potrafią nic znaleść w jego życiu politycznem, coby nie dało się pogodzić z jego stanowiskiem.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W Kijowie zachorowały 82 osoby, w tej liczbie 6 żołnierzy; umarło 13. — W gubernii zachorowało 5 osób, umarła 1.

W Ekaterynosławiu zachorowały na cholerę 2 osoby.

W Niżnym Nowogrodzie zachorowała 1 osoba. — W powiatach od początku epidemii zachorowało 465 osób, umarło 221.

W Penzie zachorowało znów 5 osób, umarły dwie.

W Tomsku zachorowały z oznakami cholery 4 osoby, umarła 1. W gubernii zachorowały 33 osoby, umarło 14.

W Omsku zachorowało 6 osób, umarły 3.

W gubernii symbirskiej zachorowała 1 osoba.

W gubernii samarskiej w ciągu ostatnich trzech dni zachorowały 3 osoby, umarły 3; od początku epidemii zachorowało 596, umarło 293.

W gubernii moskiewskiej umarły dwie osoby.

Napady bandytów.

Tyflis. (Ag. P.). W siechnawskim powiecie banda rozbójników, złożona z 14 ludzi, napadła na dom mieszkańca Abesadze, przyczem zabiła właściciela domu, raniła syna jego i narzeczoną, zrabowała pieniądze i kosztowności.

Czernichów. (Ag. pet.). Pięciu bandytów napadło na przejeżdżających w blizkości folwarku, dwoje podróżnych: panią Zenczenko i niejakiego Iwanowskiego i ograbili ich. — Zenczenkę puścili na wolność, a Iwanowskiego rozstrzelali w lesie. Policya aresztowała 10 osób.

Choroba cesarza.

(Tel. „N. Reformy“ z d. 19 października.)

Ostatnia noc.

Wiedeń. Cesarz spędził dzisiejszą noc **lepiej**, niż wszystkie od tygodnia. Wskutek dobrego snu czuł się rano wzmocnionym. Pracował przed południem. Subjektywny stan i usposobienie bardzo dobre.

Pierwszy biuletyn.

Wiedeń. Dziś po raz pierwszy rozwieszono w parlamencie **oficyalny biuletyn** o przebiegu choroby cesarza, w którym powiedziano, że cesarz noc dzisiejszą przepędził dobrze, gorączki nie ma. Kaszel zmniejszył się.

Polepszenie.

Wiedeń. Dziś rano przeniósł się cesarz do innych apartamentów i pracuje w gabinecie, zwróconym oknami na południe. Dziś w południe badał cesarza prof. dr Chiari i znalazł stan jego zadowalniającym. Wieczorami, przed spaniem, bierze cesarz słone inhalacye, tudzież słone okłady.

Codziennie nadchodzą do kancelaryi gabinetowej tysiące listów, których autorzy wyrażają współczucie i doradzają rozmaite środki lecznicze. Kancelarya listy te przechowuje, ale, rzecz oczywista, pozostawia je bez odpowiedzi.

Wiedeń. O stanie zdrowia cesarza dowiaduje się c. k. Biuro korespondencyjne, że noc dzisiejsza była dobrą, kaszel był słaby, a gorączka nie pojawiła się. Stan sił jest względnie zadowalniający.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 19 października.

Deputacya służby pocztowej.

Wiedeń. Deputacyi sług pocztowych, która była dzisiaj u dr. Korytowskiego, odpowiedział on, że w przyszłym roku sprawa ich poborów będzie uregulowaną w drodze ustawy parlamentarnej.

Z obozu czeskiego.

Praga. „Union“, dawniej „Politik“ donosi, że sytuacya w obozie posłów czeskich zaostrzyła się, głównie dlatego, ponieważ dr Forzt oświadczył, że najdalej do wtorku stronnictwa czeskie muszą się zdecydować, jakie stanowisko zajmą wobec ugody, od czego on czyni zależnem swoje dalsze postępowanie. Między agraryuszami a katolicko-narodowymi nastąpiło zbliżenie przeciw Młodoczechom.

Kiedy dr Kramarz, mając iść do barona Becka, prosił przedstawicieli tych stronnictw, aby mu towarzyszyli, ci odmówili mu tak, że dr Kramarz sam poszedł do bar. Becka, który powołując się na mowę tronową, oświadczył, że po załatwieniu ugody będą wzięte pod rozwagę postulaty narodowe.

Partya Ludwika Kossutha.

Budapeszt. Dzienniki obliczają, że liczba posłów, zamierzających wystąpić ze stronnictwa niezawisłości, wynosi 17. Secesyoniści założą nową partyę, która będzie liczyła około 25 członków i będzie się nazywała „partyą Ludwika Kossutha“.

Niepowodzenie prób Marconiego.

Londyn. Donoszą tu, że próby Marconiego połączenia Europy z Ameryką za pomocą telegrafu bez drutu nie udały się. — Wysłana wczoraj z Europy do Ameryki depesza radyograficzna pozostała bez odpowiedzi.

(Zob. artykuł p. t. Telegraf bez drutu z Ameryki do Europy. Przyp. red.).

Katastrofa na morzu.

Kopenhaga. Podczas rozbicia się parowca „Alfred Erlandsen“ **zginęła załoga, złożona z 16 ludzi.**

Wydanie ks. Pii Moniki.

Drezno. Między dworem Saskim a panią Toselli stanął układ, mocą którego księżniczka Piimonika ma wrócić w przyszłym miesiącu na dwór królewski pod warunkiem, że p. Toselli będzie mogła co roku spędzić z nią jeden miesiąc, i że Pia Monika nie będzie oddana na wychowanie do klasztoru.

Za strajk kolejowy.

Rzym. „Popolo Romano“ donosi, że karami wymierzonemi przez radę administracyjną kolei państwowych, dotkniętych zostało 15 przywódców strejku oraz 3.000 kolejarzy. Przywódcy będą wydaleni ze służby, inni ukarani otrzymają kary lżejsze.

Wylewy we Włoszech.

Medyolan. Rzeki Pad i Ticino ciągle jeszcze wzbierają. W kilku miejscach woda wystąpiła z brzegu i wyrządziła po polach znaczne szkody.

Odroczenie skupczyny.

Belgrad. Skupczyna została królewskim ukazem odroczoną do 4 grudnia br.

Straszliwy wybuch.

Nowy Jork. Wskutek wstrząśnienia przy wybuchu w fabryce w Fontaina nastąpiła straszliwa eksplozya w pobliskiej hucie szklanej, Olbrzymie masy roztopionego szkła wyleciały w powietrze, **przyczem 45 robotników zginęło na miejscu,** zaś **przeszło tysiąc osób** odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Niesłuszna napaść.

Wczorajszy „Naprzód“ doniósł, iż w mojej piekarni wybuchł strajk, który możnaby nazwać „strajkiem sanitarnym“.

Otóż wobec tego doniesienia oświadczam, że

piekarnia moja,

stojąca pod nadzorem odpowiednich władz,

znana tak dobrze Szan. Publiczności, zbudowana przez ś. p. Merkerta, należy do najlepiej urządzonych i posiadających najlepsze warunki hygieniczne, oraz odpowiednich robotników.

Napaść „Naprzodu“ prawdopodobnie podyktowaną jest tem, że dwu ludzi, zajętych w mej piekarni od lat kilkunastu, obarczonych rodziną, nie należało dotąd do organizacyi, a przystąpiło do niej dopiero wczoraj.

Jakób Bałłaban
4782 wł. piekarni.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 października. (Giełda południowa.)

Marki 117·42. Renta majowa 95·95. Renta koronowa węgierska 92·80. Akcye austr. zakł. kred. 632·75. Akcye węg. zakł. kred. 741·—. Akcye Anglobanku 294·50. Akcye Unionbanku 531·50. Akcye Bankvereinu 527·50. Akcye Länderbanku 423·50. Akcye kolei państwowych 653·75. Lombardy 149·25. Akcye kolei Elbetha —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 403·50. Alpiny 597·00. Rima-Muranyi 541·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·00. Ruble 253·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 198·90. Tow. dyskontowe 171·50.

Usposobienie: słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 19 października (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 -	117 60
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 16	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 —	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	93 80	94 80
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	93 50	94 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 -
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	562 -
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 75	96 25
„ „ srebrna	95 75	96 25
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% „ „ węgierska	92 75	93 25
4% „ austryacka w złocie	113 75	114 25
4% „ węgierska „	110 —	110 50

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

U mety.

(Obrazek paryski).

— Attention!

Człowiek dał znak, zaszamotały się konie i wyrwały pędem.

— Ça y est! — wykrzyknął starter i w tejże chwili dzwonek na szczycie trybun uderzył.

— Parti! — przeleciało po tłumie i cisza.

Konie sadziły krokiem nierównym, rychło jednak naprężonym cuglom głowy poddały, wydłużyły giętkie swe ciała i suną. Jeźdźcy pochwycili takt biegu, a stojąc w krótkich strzemionach, przygięli się nieco i już tak zostali, jakby do kłębów końskich przyrośli.

Pędzą. — wicher za nimi, a wokół tłum ludzi, a w tłumie serce przy sercu i każde łomoce, a oczy biegną za tą zwartą ławą szkap, zadzących z zapałem i mocą, niby Hipocentaury za leśnych Najad gromadą.

Hipocentaury w trykotach, na cztery nogi okuci, o tak płochych rozrywkach nie myślą, bo inne ich cele. Wiedzą oni wreszcie i o tem, że z lasów boginki na paryskie bulwary wyniosły się dawno, a choć drapieżnych nie zatraciły instynktów, dawnej bojaźni pozbyły się zupełnie. To jedno z prawspomnień w ich duszach zostało, że marzą o tym bogu swawolnym, który w deszcz złoty się zmienił.

— Ześlij i na swych uczuć ulewę, cudnej Danae kochanku!

— Oto i one, rozparte w break'ach, coach'ach i czerwonych mail'ach, z psiemi karzełkami na rękach, panie ze świata i jego większej części, a tak dziwnie do siebie podobne, że mylą się ludzie, gdyż równie zawodna wielkiej damy zuchwała swoboda, jak i wytworna powściągliwość tej drugiej.

Przy panach gentlemeni z twarzami oszustów, i znowu częściej oszuści z pozorami panów — wielkie międzynarodowe gwiazdy klubów i turf'ów, — światowcy, nieskalani pospolitą kradzieżą w złym tonie... Obok nich anemiczna, pełnej krwi, młodzież i ci, urodzeni za szafą sklepową, dziedzice milionów, drwiący ze starych rodów zawistnie i inni, bez nazwiska, bez sklepu, bez obiadu często, zawsze trzymający się klamki pańskich powozów, i wreszcie najmłodsi, z rozpaczą nudy na bezmyślnych twarzach, bankruci sił i młodości, którzy już nic stracić nie mogą — prócz złota. I patrzą zdechlaczki, w pledy otulone, patrzą na maj, życie i słońce i nudzą się, ciskając z wysokości szarabanu przechodzącym pięknościom blade, wymęczone dowcipy.

A one ciągną po torze, strojne w barwy, tak miękkie, harmonijne, jak gdyby każdą stroiła przyroda, jak ptaki, motyle i kwiaty.

Jasne, falujące pióra, mgły złoto-szarych koronek, blaski kamieni, suknie, jak kwiatów kielichy, na których osiadł lekki pyłek koloru, inne znów w barwach mocne, gorące, jak pasy zachodu, a tam czarność ponura, a świetna: dżety, koronki, aksamit, pióro olbrzymie, a pod niem oczy płomienne i z poza ust rozchylonych, w cudnym zębów szeregu — pokusa, zdolna myśli zamroczyć najzuchwalszemu z pijaków miłości, a zawsze oszukać młode serce, wierzące.

Oszukać, bo w tem siła i cel, a z chwilą, gdy w tych oczach płomiennych serdeczne uczucie kłamliwe blaski zagasi, gdy przez malowany uśmiech łzy szczęścia popłyną:

— Wszystko dla niego... — gdy szepną usta, drżące ze szczęścia — to klęska.

Un sale métier — ta miłość prawdziwa.

— O, to gorsze od ospy... — śmieje się słoneczna blondynka, otulona w lekkie mgły seledynowej materyi. — Ale któż się teraz kocha naprawdę?... To było dobre za małego kaprala, wreszcie za drugiego cesarstwa. Wtedy król kochał, a dzisiaj chłopiec ze sklepiku i ten chce być oszukiwanym, jak wielcy panowie. To mu pochlebia.

— Jakże to?

— Co podoba się jemu, podoba się i drugim.

Tuż przy baryerze mignęły czerwone, rozdęte chrapy, zamigotał żokiej plamą niebieską, obok przerażony łeb koński, tam żółta czapka zabłysła, zwarta gromada koni przesunęła się pędem i skryła za falą nierównego toru. Chwila — i już w oddali na ciepłem, szarem tle krajobrazu, ukazały się znowu w pełni powietrza i słońca jaskrawe postacie i znowu jakby pod ziemię zapadły, aż gdzieś daleko błysnęły złotem końskie kadłuby, gdy na mgnienie oka w powietrzu zawisły, nad przeszkodą wzniesione.

Wtedy z gromady oderwał się czerwony punkt jeden i sunął. Na trybunach szmer głosów się podniósł, poniżej tłum zawył, zakołysał się, a z pędzącej masy znowu odprysnął błysk kolorowy, zrównał się z pierwszym i chwilę tak trwali przy sobie, aż nagle wrzask całe pole przeleciał.

— „Voltaire!" — „Voltaire!"

— „Massena!" — „Masssna!" — odpowiedziało mu echo.

— „R-roland!" — jak piorun huknęły głosy.

A konie już wyciągnęły się sznurem, sznur rwie się chwilami, znów łączy i znów jakby zwija, lecz jego początek, głowa wyścigu, serce tłumu całego to „Roland" złoto-gniady. Biały jeździec na nim, prawie że klęczy na siodle, mały i drobny, a zda się, że ciska koniem olbrzymem, na przeszkody go rzuca: jedną przesadził, już drugą... jeszcze na niej chrust się kołysze, a on już daleko, i rwie, rwie przestrzeń przed sobą.

Za nim kłębi się zgraja, a on jeszcze szerokimi susami naprzód się wydarł, już krzyk: „bravo" — jako zwycięzcę go wita, gdy nagle, do przeszkody dopadły dwa konie; jednocześnie do skoku się spięły i jednocześnie jak dwa kurki spadły. Huk grzmotu, ryk, wycie, lecz oto czerwony jeździec wparł w złote boki wierzchowca dwa blaski, minął „Rolanda" i gna aż do zdechu, czy do zwycięstwa. Tłum ciśnie się, jęczy, łka:

— „Xiphias, — Xiphias"!... o—oo, — „Xiphias"!

A w ciżbie słania się dziewczyna. Rękę kurczowo zacisnęła na piersi, w ramiona towarzyszki się chyli.

— On, on... wielki bohater, on!...

— Tak, tak, ale uspokój się... ludzie...

— On pierwszy, on mój... Jakże go kocham, jak kocham...

— Ależ uspokój się... Dziecko... Nie wiadomo jeszcze ile płacić będą za niego.

— Nie, nie... Ja go kocham! nie, nie, nie chcę. Wszystko, wszystko dla niego. On wielki! — i biegną oczy dziewczyny po torze, a ręka ciśnie serce bijące.

I jeszcze jedna tylko przeszkoda, i — „Xiphias" — tout seul... — tłum ryczy, a koń zwycięski sadzi miękko, równo, szeroko, jeździec poddaje mu cugli, pewnie, zimno, na ostatnią faszynę prowadzi spokojny, ani chrapu, ani tententu już za sobą nie słyszy. Jeszcze dwa susy, koń uszy postawił, przygiął się jeździec do kłębu, potem nagle w tył cofnął.

— Houp la! — i potężny „Xiphias" wspiął się do skoku, już zawisł i... padł na kolana.

Czerwony kłębek dziwnie powoli stoczył się z niego, koń zerwał się, runął. Jakiś cichy szelest się rozległ, chrzęst przykry, charczenie...

— Rroland"! Rroland"! — huragan głosów witał zwycięzcę u mety.

Do leżącego bez ruchu, wtłoczonego w murawę, podbiegli ludzie, podnieśli go; ciążył do ziemi bezwładnie. Długie stopy, zwrócone do środka, kołysały się, nie szukając oparcia, a blada, gładka twarz była mokra. Zjawił się doktór, potrząsnął nim, serca poszukał, potem w oczy mu zajrzał.

— Placé...

Wcisnęli czerwoną czapkę na głowę, dźwignęli nosze.

— Szkoda człowieka. — W zeszłym roku wziął Derby.

— Ja tam nigdy do niego zaufania nie miałem... Ale szkoda, bo dziś ładnie płaciliby za chłopca!

Odwrócił go twarzą do słońca, zgięte nogi sprostował i strzepnął atłasowe ubranie.

— Marsz — niedołęgo...

A z boku słania się dziewczyna, rwie stanik na piersiach, szarpie włosy, rozpacza.

— Za miłość moją, za wierność... O Boże!...

— Uspokój się... Trudno, nieszczęście...

— Tak go kochałam, i jego jednego. Ja oszaleję... Wszystko, wszystko poświęciłam dla tego człowieka, a on? On...

Pęk zmiętych totalizatorowych biletów gnieść, szarpać poczęła.

— Podły, zdrajca, niezdara... A tak mu wierzyłam, tak mu ufałam.

W bezsilnej wściekłości deptała kolorowe płatki.

— *O podły, podły!...*

Aż wyczerpana, zmęczona, osunęła się na trawę i gwałtownie płaczem wybuchła.

— Oh lá, lá... J'm'en fiche pas mal — pisnęła jej towarzyszka, słoneczna blondynka, i zręcznym ruchem, zbierając suknię, przeszła szpalerem panów, podziwiających cudne zjawisko wdzięków zorzy, wiosny i kwiatów, w tej na wskroś ziemskiej postaci zaklęte.

A za chwilę człowiek dał znak, zaszamotały się konie i wyrwały pędem.

Nie zastanawia się życie nad śmiercią.

Zygmunt Bartkiewicz.

Do wynajęcia

przy ul. Aryańskiej 15, od 1 listopada mieszkania z 4 pokoi z kuchniami, przedpokojami, łazienkami, spiżarkami, pokoikami dla służących, wprowadzony gaz. Położenie słoneczne z widokiem na ogród. 4103 14 25

Realność

obejmująca dom parterowy murowany z ogrodem, (parcelą budowlaną) w obszarze przeszło 700 sążni kwadr., położona w Nowej Wsi Narodowej przy głównym trakcie tuż obok stacyi tramwaju elektrycznego, za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi adwokackiej Dra Edmunda Reinera w Krakowie, ul. Grodzka 33. 4695 2 3

Ucznia

przyjmie zaraz H. BANAŚ, cukiernia w Białej, plac Józefa 1. 4720 2 0

Kieleckie Towarzystwo Rolnicze

w Królestwie Polskiem. 4679 2 2

ogłasza niniejszem o zawakowaniu posady **ogrodnika objazdowego.**

Do posady tej przywiązana jest pensya stała w wysokości 400 rb, oraz dyety płatne przez Członków Towarzystwa podczas objazdów. W miesiącach zimowych zajęcie stałe w zakładzie hodowli róż, z wynagrodzeniem koło 200 rb.

Zgłoszenia z kopiami pierwszorzędnych świadectw nadsyłać do właściciela majątku Strzałków p. Stopnica w Królestwie Polskiem, Józefa Lipińskiego.

Nadszedł nowy transport

fortepianów i pianin

najnowszej konstrukcyi do sprzedania i wypożyczania.

Ceny fabryczne, bezkonkurencyjne, za gotówkę lub na spłaty.

ZYGMUNT RABA fortepianista,
Kraków, ulica św. Jana l. 13.
4465 7 0

Do sprzedania

duża parcela budowlana położona w Krakowie przy ul. Karmelickiej. 4601 7 10 Wiadomość w kancelaryi adw. Dra K. Kozińskiego, Kraków, Karmelicka 10.

Dom towarowy Schachne Landau

Kraków, Stradom 15,

zawiadamia, iż otrzymał na skład nowy wyrób dywanów pod nazwą **„Xylo“**, które się odznaczają nadzwyczajną trwałością i nadają się do mycia.

Ceny stałe. 4495 5 8

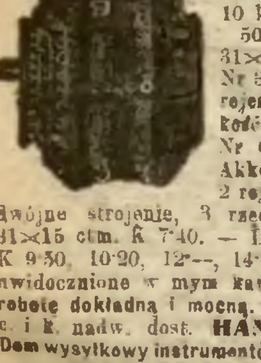
L. 2869. 4849 2 2

DONIESIENIE.

Zwraca się uwagę stron interesowanych na obwieszczenie tutejszego wojskowego magazynu żywności L. 2869 z 10 października 1907, mocą którego odbędzie się dnia 25 października 1907 w Krakowie rozprawa pisemna na odbiór słomy z łóżek, odpadków z sucharów, z mąki, z ciasta i miału węglowego z węgli kamiennych z Jaworzna, jakoteż w Bochni i w Niepołomicach słomy z łóżek.

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia!

Zwracam uprzejmie uwagę! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, gdyż wszystkie są wyrobami krajowemi. Poręczenie. Wymiana dozwolona lub pieniądze napowrót.



Polecam najlepsze harmonijki ręczne Nr 306¹/₄, 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów. Wielkość 31×15¹/₂ ctm **K 7·90.** Nr 307¹/₄, 10 klawiszy, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 31×15¹/₂ ctm. K 8·60. Nr 663¹/₂, „Volksfreund-Akkordeon“, 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, podwójne strojenie, 3 rzędy trąbek, wielkość 31×15 ctm. K 7·40. — Lepsze harmonijki po K 9·30, 10·20, 12·—, 14·20, 16·30 i wyżej są uwidocznione w mym katalogu! Poręczenie za robotę dokładną i mocną. Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr 644 (Czechy). 4240 4 15

Główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone.

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów

wyjednywa i spienięża **M. GELBHAUS,** inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu 304 45 0

VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

Adres telegramów: „Protektion“, Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 4338 4 30

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i wałce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Najlepszą, bezwonną, nieeksplodującą

NAFTĘ salonową i cesarską

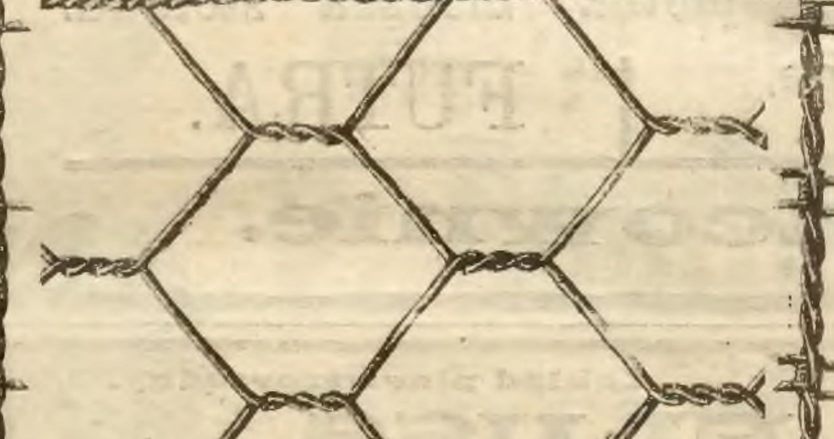
Spirytus do świecenia i palenia, **Oliwę** kościelną — poleca

Czesław ŚMIECHOWSKI

Mały Rynek, obok apteki pod barankiem. 3579 21 36

Odstawa do domu bezpłatnie.

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2424 14 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piśliniowego VI., Windmühlgasse Nr 20.

Wzorów naturalnych i wszelkich wyjaśnień za darmo żądać od **zastępstwa na Galicyę D. Kurzmanna w Krakowie, ul. Mostowa 12.**

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.



Dla przyjemności podróże na „Thalii“

pierwszorzędnym salonowym parowcu

austryackiego Lloydu w Tryeście

Podróż VIII od 17 listopada do 16 grudnia 1907 do

Połud. Włoch, Egiptu i Grecyi

z przystankami: **Korfu, Syrakuzy, Mesyna** (zwiedzenie Taorminy), **Palermo, Tunis, Trypolis, Aleksandrya** (zwiedzenie Kairu i t. d. 6 dni), **Pireus** (zwiedzenie Aten 2 dni) i **Patras.** Ceny jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem 700 koron i wyżej.

Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży **Thos. Cook et Son** na podstawie warunków zawartych w specyalnym programie.

Nastąpi: **Podróż IX. „Święta Bożego Narodzenia na morzu“** od 21 grudnia do 5 stycznia 1908.

Programy, informacye i zgłoszenia w **Generalnej Agenturze Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring l. 6,** jakoteż we wszystkich agenturach i biurach podróży. 4715 2 8

JAN ANDERLE, Wiedeń

V/1, Schönbrunnerstrasse Nr. 31.



Żaluzye żelazne, Markizy. 2724 22 0

Zastępstwo na Galicyę

firma D. KURZMAN

Kraków, ul. Mostowa 12.

Odznaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 I nagrodą wielkim złotym medalem, w Londynie 1907: I nagrodą, wielkim złotym medalem i krzyżem honorowym.



WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 4690 29 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT“

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit“ po 75 ct. kawałek. — Wysyła dyskretnie tylko

H. AUER, Wiedeń IX/2. Nussdorferstrasse 3.

Zarząd pasieki

Ant. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. — Cenniki na żądanie franko. 4685 2 40

Kto ma kamienicę do sprzedania

czy to w Krakowie czy w Krowodrzy lub Dębnikach i Podgórzu, lub kto ma kapitał do ulokowania na hipotekę, zechce podać swój adres listownie pod „Korzyść“ poste rest. Kraków za okazaniem kwitu inserat. 4356 4 4

Pianino mało używane najnowszej konstrukcyi z fabryki Stingla, tanio do sprzedania. — Szlak 24, I piętro. 4512 6 6

„Jabra“ Krem Balnodor

znakomity środek kosm. do pielęgnowania cery i skóry. Nadaje cerze nadzwyczajną białość, gładkość i miękkość, usuwa szorstkość i czerwoność twarzy i rąk. Krem ten nie zawiera żadnych tłuszczów. **Cena tuby 70 h.**

Balnodor „Jabra“ aromatyczne tabletki

do mycia i do kąpieli nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę. **Cena Kor. 1·60.**

Wyrób i Główny Skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Wystrzegać się naśladownictw. 4297 7 29

Fabryka lakierów Lucyana Baranowskiego, Kraków, Wolska 22

produkuje:

Lakier bursztynowy w 6 odcieniach do podłóg.	**Brunolinę** jasną, ciemną i bezbarwną.	**Masę francuską** do podłóg w 4 kolorach.
Lakier kopalowy.	**Sekatywę** jasną i ciemną.	**Farby pokostowe** gotowe do użytku.
Lakier damarowy.	**Emalię** w 24 kolorach na drzewo, kamień i żelazo.	**Farby drukarskie.**
Lakier czarny na żelazo.		

Utrzymuje na składzie: 4095 10 10

pokost, olej lniany, terpentynę i farby suche.

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO

odznaczony najwyższemi nagrodami

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 122 0

Nowo otwarty pensyonat

LITWINKA

Lwów, ul. Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia domowa wykwintna. Ceny przystępne. 4211 8 8



2000 koron tej pani

która po użyciu mego

KREMU PRZECIW PIEGOM

nie straci zarówno piegów, jak i plam wątrobianych i opalenia, jakoteż wszelkiego płeć szpecącego zabarwienia. **Cena 4 K,** za zal. **K 4·65.**

ROBERT FISCHER

doktor chemii i kosmetyk

Wiedeń, I., Salvatorgasse 11.

2366 6 7

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 82 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“, z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ¹/₂ kg. złr.	0·80 i 1·10
Bullon wołyński 1 kilo	złr. 3·20

1091 33 40

Ulubione Liliowe Mydło

firmy **Bergmann & Co., Drezno i Dječyn n. L.**

jest i pozostaje podług codzień nadchodzących uznań pisemnych najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom jakoteż do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Na składzie w kawałkach po 80 halerzy we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.08 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.48 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg.
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.36 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

PENSYONAT „UKRAINA“

Kraków, Karmelicka 40,

poleca pokoje umeblowane z komfortem, z całem utrzymaniem, także na czas krótszy. Łazienka na miejscu. Wydaje się także obiady i kolacye na miejscu i na miasto. 4898 2 0

Stroiciel fortepianów

Józef Stopka, po kilkoletniej zawodowej praktyce we fabryce fortepianów **Bösendorfera** w Wiedniu, powrócił i zamieszkał w Krakowie. Przyjmuje strojenia fortepianów i pianin, oraz skórkowania tychże.

Kraków ul. Długa 7. 4573 5 10

W szkole kroju i szycia

ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs kroju francuskiego systemu Worth'a zaczyna się 1-go i 15-go każdego miesiąca. Po ukończeniu kursu kroju i szycia uczennice otrzymać mogą świadectwa cechowe. Warunki przystępne. 4627 3 3

200—300 Koron dam zaraz za wyrobienie dobrej pewnej posady podleśnego albo nadgajowego. Mam 28 lat, jestem żonaty, zdrowy, wysoki, energiczny, z niższem fachowem wykształceniem, egzaminowany, z doskonałą znajomością języka polskiego, czeskiego, a jaką taką niemieckiego, z wieloletnią praktyką w leśnictwie i myśliwstwie, z bardzo dobremi świadectwami. Zgłoszenia **L. K. N. 28,** post. rest. Přerov (Morawa). 4569 2 2

Kupię w okolicy Krakowa lub Podgórza mały

Dom

Zgłoszenia **S. O.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 4673 2 2

1000 koron

za pośrednictwo temu, kto wyszuka mi osobę lub instytucyę, którąby mi pożyczyła 20.000 koron względnie przejęła na siebie zobowiązania. Pragnę bowiem mieć jeden dług zamiast kilku. Bezpieczeństwo na realności, policach i stanowisku. Warunki dla pożyczającego bardzo korzystne. Szczegóły poda z grzeczności **M. Rybiński** poste restante **Ochotnica,** Galicya. 4664 3 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kucze, faetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II. Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn.** Tel. 20107. 4708 2 0

Krakowskie

Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

w Krakowie, ul. Grodzka 52,

od 1 października 1907 płacić będzie od wkładek na oszczędność złożonych

5%

Podatek opłaci z własnych funduszów. 4565 3 3

L. 898 4750 2 3

Konkurs na roboty stolarskie.

Gmina Krzeszowice zakupi dla sali Rady 60 stołków (krzeseł), oraz 4 stoły 1·50 m. długie, około 1 m. szerokie z drzewa twardego.

Meble te mają być w stylu rodzimym, wykonawca ich Polakiem, prowadzącym warsztat w kraju.

Oferty z oznaczeniem gatunku drzewa, zaopatrzone w rysunki z wymiarami rzeczonych mebli, z oznaczeniem terminu dostawy, wnosić można do Zwierzchności gminy do dnia 10 listopada 1907 włącznie, gdzie zasięgnąć można bliższych informacyi.

Gmina zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru i przyjęcia oferty.

W razie przyjęcia oferty należy natychmiast złożyć kaucyę wynoszącą 10% ceny oferowanej.

Ceny loco Krzeszowice.

Krzeszowice, dnia 15 października 1907.

3750 1 3 **Zwierzchność gminna**

K 450.000

tytułem głównej wygranej w **13** ciągnieniach do roku **13** daje pięć następujących kuponów

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 2 listopada 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na

32 raty miesięczne po 2·50 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 4615 2 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur“

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

ZMIANA LOKALU! Magazyn Mebli Mendla Pamma przeniesiony został Rynek główny L. 13, I. p.

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. 3623 9 0

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 66 39 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

NOWOŚCI
w robotach ręcznych
wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do haftu poleca
Sabina Knöbel
Kraków, Grodzka 35, I. p.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 4157 11 12

Powróciłam z Zakładu z Trenczyna i polecam się WPaniom. A. Moczulska egzminowana masarzystka, Kraków, Rynek kleparski 16. 4098 6 6

BIURKA
żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą
ZYGMUNT LAUER
w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.
Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 4270 12 100

Lekcye fortepianowe i skrzypcowe
oraz korepetycye z nauki harmonii u wybitnej siły nauczycielskiej w cenach przystępnych. Zgłoszenia ul. Szpitalna 7, II. p., codziennie od godziny 2 do 4.
4427 5 5

Tylko prawdziwy Macka
Kaiser-Borax
do pielęgnowania piękności i zdrowia.
Prawdziwy Macka cesarski boraks nadaje skórze delikatność i świeżość, czyni ją białą, jest wybornym do pielęgnowania ust i zębów, przynosi wielką ulgę w zakatarzeniu i chrypce. Prawdziwy Macka cesarski boraks czyni każdą wodę miękką i jest najlepszym środkiem do czyszczenia skóry. Ostrożność przy kupnie! Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 halerzy z dokładnym opisem. Nigdy otwarty! Wyłączny fabrykant na Austro-Węgry: 1965 8 8
GOTTLIEB VOITH, WIEDEŃ, III/1.

Baczność cykliści!



Za połowę ceny sprzedaje firma polska w Wiedniu Rowery i dodatki najlepszej jakości. Nowe rowery słynnej fabryki styryjskiej po K 90, z 2-letnią gwarancyą. Z wolnobiegiem i hamulcem wstecznym K 104. Używane damskie i męskie po K 50, 60, 70. Świeże płaszcze po K 6, 7. Węże K 3, 4 i 5. Klucze francuskie 60 h. Kółka wolnobieżące K 6. Pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejowe K 1·50, acetylenowe K 3 i 4. puszka Karbidu 50 h, pedały K 3·50, siodła angielskie K 3, torba trójkątna K 1. dzwonki 50 h. dzwonki kołowe K 1·50, oliwiarka 10 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawek 40 h. Zupełne emaliowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 22. Wszelkie reperacye wykonuję starannie i tanio. Nie wymienione dodatki i części składowe po cenach hurtownych! Specyalny katalog o rowerach, maszynach do szycia i dodatkach za darmo. — Wysyłka za zaliczką przez skład fabryczny. **A. Weisberga, Wiedeń, II, Unt. Donaustr. 23/b.**
2570 10 10

PATENTY
wyjednywa i spienięża
inżynier i rzecznik patentów
I. Knöpfelmacher
Telefon 22132. 114 50 50
Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

KINEMATOGRAF



Bardzo zajmujący dla dzieci i dorosłych, dający się użyć także jako „Laterna Magica", z 3 barwnemi obrazami na skrawkach (filmach) i 6 obrazami na szkle, $3^1/_2$ cm. szer., lampą naftową, z reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku Kor. 16. Tym kinematografem można rzucać na ścianę żywe obrazy, przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost 4241 przez c. i k. nadw. dostawcę 5 15

Hanns Konrad
Dom wysyłkowy w Brüx Nr 645 (Czechy).
Bogato il. pols. cenniki kinematografów, laterna magica, maszyn parowych, zabawek ruch. i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,
ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 4220 8 10
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

THE BERLITZ SCHOOLS
OF LANGUAGES
wszechświatowy instytut obcych języków
dla pań i panów.
Główny Zarząd:
Prof. M. D. Berlitz, Autor Metody „Berlitz", Chevalier de la Légion d'honneur;
Pierre Baudin, deputowany, b. minister;
M. Monprofit, literat;
B. Collonge, Chevalier de la Légion d'honneur;
E. Wellhoff, Chevalier de la Légion d'honneur;
Paryż, 27, Avenue de l'Opera, 27, Paryż,
355 filij we wszystkich znaczniejszych miastach Europy i Ameryki półn.
MEDALE: Paryż 1900: 2 złote i 2 srebrne medale; Zurych 1902: złoty medal; Lille 1902: złoty medal: St. Louis 1904: Grand Prix; Liège 1905: Grand Prix.
Nauka obcych języków:
angielsk., franc., niem., włosk., rosyjskiego i t. d.
POCZĄTKI. KONWERSACYA. GRAMATYKA. LITERATURA. KORESP. HANDL.
przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.
Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie.
Kraków, ul. Floryańska 25.
Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie. 4676 2 5

TUTKI CYGARETOWE
„NORIS" z watą chemicznie czystą oznaczone literą **N**
są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Choublon". Wyrabiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny, dym chłodny — nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris" z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol". Pochłania ona nikotynę, a więc usuwa się jej szkodliwe działanie. — 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal. 4724 9 13

Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

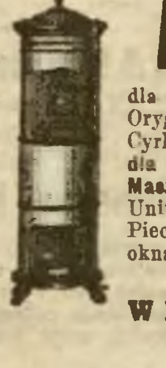
FRANKFURT a/M.
TÜRK & PABST's
Rühmlichst bekannte:
Worcester-Sauce Mayonnaise

T. & P' a W.-sos nadaje pieczeniom rybom i t. p. pikantnego smaku. Sosy majonesowe i remuladowe są nadzwyczajnie dobre. 3218 4 7

TOWARZ. AKCYJNE BUDOWY MASZYN
przedtem
BREITFELD, DANEK i S^ka^
PRAGA — KARLIN.

BUDOWA kotłów parowych, maszyn parowych, turbin parowych.
BUDOWA aparatów i maszyn dla kopalni, rzeźni, chłodni, cegielni, cukrowni, krochmalni, dla fabryk do wyrobu dekstryny i glukozy, gorzelni, rafineryi spirytusu i aparatów do wyrobu najlepszego spirytusu wprost z zacieru.
4447 33 0

ZNAKOMITE PIECE OSZCZĘDNE



dla szkół i mieszkań. Cyrkularne piece oszczędne pat. „Helion". Oryginalne piece Meidingerskie. Irlandzkie stałe piece „Phoebus". Cyrkularne piece kotłowe dla pralni. Światowej sławy parówki dla paszy, uniwersalne parówki do odwracania i patent. reform. **Maszyny pospieszne do prania i maglowania parowe „Hella".** Uniwersalne piecyki do prasowania dla krawców, patentu Wirk. Piecyki oszczędnościowe. Żaluzye wentylacyjne. Kute żelazne okna. Wszelki towar z pełną gwarancyą tanio i pod korzystnemi warunkami zakupuje się tylko



W Pierwszej Horzowickiej specyalnej fabryce pieców i parówek paszy, lejarni żelaza
OTTO HOFMANN
HOŘOVICE (CZECHY). 4169 6 12
Cenniki i oferty na żądanie bezpłatnie i franko. — Rzetelni agenci poszukiwani.

Zabawki, lalki, gry tow., konie na biegunach
poleca w wielkim wyborze po niskich cenach
C. Szczurkowski
Kraków, GRODZKA 2. 851 40 0

Zygmunt Ślimakowski
Magazyn Nowości dla Dam przyb. do szycia i modniarstwa.
Rynek, l. A-B, obok głównej trafiki.
Boa strusie ceny bez konkurencyi, Szale sznelowe, Halki włóczkowe, pończochy wełniane. — **Koronki**, wstążki, fantazye, pióra strusie.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie 4668 8 0
Sklep w niedzielę i święta zamknięty.



Dra Zuckera kąpiele z kwasem węglowym
„z poduszeczkami"
zapisują z bezprzykładnym skutkiem najwybitniejsi lekarze w chorobach sercowych, gośćcu, reumatyzmie, tudzież wszystkim nerwowym, przepracowanym, nie mogącym sypiać itd., ponieważ przez wypływ kwasu węglowego z patentowanych poduszeczek osięga się w domu zupełnie tosamo działanie, jak przy naturalnych kąpielach zdrojowych z kwasem węglowym (Nauheim, Kissingen i t. d.). Wytwarzanie w bardzo prosty sposób bez aparatu i bez uszkodzenia wanien. 4506 3 3
SILVANA:
Dra Zuckera czyste jak kryształ, cudownie orzeźwiające i podniecające dodatki do kąpieli lub wody do mycia dały przez swój silny wpływ na skórę i nerwy setkom tysięcy przez nerwowość wyczerpanym zdrowie i napowrót radość z życia. Oba przetwory do nabycia w aptekach, drogueryach i t. d. Jeżeli gdzie nie można dostać, to wysyła wprost, opłatnie, jak również Dra Zuckera rozprawki za darmo fabryka
MAX ELB, G. m. b. H., Drezno, lub austr. główne zastępstwo F. BERLYAK Nachf., Wiedeń, I., Weihburggasse 27.

ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY Dra EBERSA na **LIDO** pod WENECYĄ otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia $14^1/_2$ godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. — Adres: **Dr d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.** 4516 4 20



W 6 dniach do Ameryki.
Przeprawa pasażerów do 142 26 104
Kanady i Argentyny
Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.
FALCK & COMP.
HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.
Korespondencya we wszystkich językach.

Zmiana lokalu.
Niniejszem donoszę P. T. Publiczności, że
skład szczotek, pendzli i rogóżek do wycierania nóg
został przeniesiony z ul. Krakowskiej 28 na pierwotne miejsce
ulica Krakowska 14.
4626 3 3 Z szacunkiem **R. Bienenzucht.**

Kursa Malarstwa i Rzeźby
w pracowni Szczygielskich
ulica Niecała l. 14, II. piętro.
Wpisy od 2 do 4. 4421 8 10

Kancelarya
Notaryusza Lipińskiego
otwarta
w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg ul. Szewskiej) 4395 9 30

Młodego pomocnika
z działu kolonialno-bufetowego, jakoteż **ucznia** przyjmie handel pod firmą 4672 3 3
Wojciech Olszowski.

Patentowane samowary spirytusowo-gazowe
„Niuta"
są najlepsze; dostarczają **najsmaczniejszej herbaty** w najtańszy i najpraktyczniejszy sposób. Prospekta na żądanie wysyła „Niuta" samowary spirytusowo-gazowe **Kraków, Krowoderska 53.** II p.
4609 2 3

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty!
szczególnie korzystne dla urzędników na wszelkich stanowiskach i w rangach, dla wszystkich oficerów, dla wszystkich osób na stanowisku Wielkie i małe kwoty pod b. korzystnemi warunkami, bez wydatków naprzód, bardzo umiarkowany procent, zwrot w 60—80 ratach miesięcznych. Spieszne załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Najwyższe kwoty na spadki, dożywocia, depozyty, legaty i t. d. Zgłoszenia pod „Solide Geldquelle" przyjmuje eksped. ogłoszeń **M. Dukes Nachf.**, — **Wiedeń**, 1. Wollzeile 9. 4459 3 4

---

45 metrów
rozmaitych
resztek
barchanu, flaneli, oksfordu, dymki, płótna rumburdzkiego po cenie **17 K** wysyła za zaliczką
JULIUSZ KANTOR
tkalnia **Baby VIII** pod **Nachodem** (Czechy).
Długość resztek 6—12 metrów. Wyborna jakość. Próbek resztek nie wysyłam. 4591 2 0

Wina węgierskie
z poręczeniem naturalne, przyjemne i zdrowe, czerwone lub białe, w beczułkach po 34 l. koleją lub $4^1/_4$ l. pocztą opłatnie:

z 1906 r.	34 l.	złr. 12·—,	pocztą złr.	1·75
z 1902 r.	34 l.	„ 14·—,	„ „	2·—
z 1897 r.	34 l.	„ 17·—,	„ „	2·30
z 1888 r.	34 l.	„ 19·—,	„ „	2·27

Wino lecznicze bardzo dobre z 1879 r. $4^1/_4$ l. złr. 4·90. **Pszczelny miód kwiatowy,** bielutki, jasno lub ciemno żółty, gęsto płynny 5 kg. złr. 3·50 opłatnie
L. ALTNEU, Versecz, 8, Węgry. 4639 3 6

MOTORY URSUS
jedyne motory do opalania surową ropą o idealnie prostej konstrukcyi — sprzedaje na raty miesięczne, roczne i t. d.
Biuro techniczne
Universum
Generalne zastępstwo motorów URSUS
Kraków, Basztowa l. 19.
4093 6 10

Hennolina roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca **Wiskida R.** - Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1. Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

Młoda panna obznajomiona z buchalteryą, przygotowująca się do egzaminu z rachunkowości państwowej, z ładnem pismem, pisząca również na maszynie, poszukuje na pół dnia odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. — O łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem **W. S.** poste restante **Kraków.** 4779 1 3

Mieszkanie wspólne

przy bezdzietnej rodzinie dla kawalera do wynajęcia. — Linia A-B 44, II piętro. Oficyna na lewo, ganeczek. 4770

Piękny majątyczek 160 morg. pszennej gleby z dobrymi budynkami obok miasteczka Bobowy położony zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Adres **A. K.** poste restante **Bobowa.** 4771 1 3

Zdolna modniarka

poszukuje dobrej posady, może zaraz wstąpić. **Prokicanska**, Krowodrza 157. 4767

Mięso potaniało

Sklep rzeźniczy ST. SZULCA

Kraków, Szpitalna l. 11,

sprzedaje: 1 kg. mięsa wołowego z tylnej części K 1·28, 1 kg. mięsa wołowego z przedniej części K 1·20. 4657 1 2

Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy

w Krakowie ul. Jabłonowskich l. 19, poleca doświadczonego ceglarza przedsiębiorcę z kaucyą i świadectwami. 4756 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 3862 142 0

Dziewczynka

2 lat mająca, ładna i zdrowa, do oddania za własną rodzinie zamożnej a bezdzietnej, bez wynagrodzenia. — Łaskawe zgłoszenia **Z. H. A.** poste restante **Kraków.** 4778 1 3

Folwark

zaraz do wydzierżawienia około 15 morgów, 15 minut końmi do Wieliczki, z całym zasiewem i inwentarzem żywym i martwym. Dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie. Wyjaśnień udzieli z grzeczności p. **Łazarz Perlberger,** Sebastyana 29. 4742 1 3

Życie 1863 prosi 12.000 odebrać listy adresowane: jeden ostatnim listowym adresem, jeden pierwszym annonsowym adresem. 4761 1 4

Zakład rysowniczy

i pracownia haftów ręcznych **Jadwigi Kleinbergowej** został przeniesiony na **ul. Zieloną l. 16, I p.** 4756 1 3

Dom murowany

w Zwierzyńcu, składający się z 6 ubikacyj i piwnic, obok wjazd i ogród, do sprzedania. Cena 4.300 złr. Wiadomość u S. Russka, Nowa Wieś, ulica Misyonarska L. 27, p. Łobzów. 4634 4 4

Niech nikt nie kupuje urządzeń domowych

dopóki się nie przekona u mnie o cenie i wyborze najnowszych towarów, które sprzedaję po bajecznie niskich cenach jakoto: kompletne meble drewniane i blaszane, dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, kołdry, kocyki i t. p. 4751 1 10

ARNOLD FALLEK
Kraków, Krodzka 35,
Filia: Podgórze, Rynek gł.

K 330.000

dają ogółem główne wygrane w **9 ciągnieniach na rok 9** na następujące **trzy oryginalne losy:**
Włoski los czerwonego krzyża
Serbski los państwowy (tytoniowy)
Los Joszív (Dobrego serca).
Najbliższe dwa ciągnienia już dnia
2 i 15 listopada 1907
Wszystkie trzy oryginalne losy razem za gotówkę K 74·75 lub na **29** rat miesięcznych po **3** K.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe, wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 4717 1 5

Każdy los zostaje wyciągnięty.
Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
róg Gonzagagasse

TELEFOS

odległo samozapalacz gazu

1) Aparat „Telefos" zastosowany do gazowego palnika daje tęsamą wygodę przy oświetleniu gazem, jaką daje elektryczność;
2) funkcyonuje na każdą odległość;
3) zapobiega niszczeniu się siatek żarowych i ulatnianiu się gazu, zamykając go hermetycznie;
4) za naciśnięciem guzika zapala lampę lub gasi;
5) daje możność jeden i tensam płomień zapalać czy gasić z różnych miejsc odległości;
6) daje się zastosować do jednego, kilkunastu lub kilkudziesięciu lamp jednocześnie.

Generalne zastępstwo **F. Lord** Biuro techniczne

ulica Floryańska l. 55, Kraków. Telefon 230. 4744 1 10

CYLINDRY i KAPELUSZE



twarde, miękkie i pluszowe z pierwszorzędnych firm Christy & Co. i Howard w Londynie, P. & C. Habig i Halban & Damask w Wiedniu i wiele innych, poleca w wielkim wyborze

Magazyn nowości 4539 1 5

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13.

Rodowita Niemka poleca się do konwersacyi i spacerów. Chodziłaby także do mniejszych panienek na 2 lub 3 godziny po 35 ct. godz. — **E. O.** poste restante **Kraków.** 4764 1 0

Księgarnia

w większem mieście prowincyonalnem, posiadającem gimnazyum, seminaryum nauczycielskie, wyższą szkołę żeńską, kilka szkół fachowych, wydziałowych i ludowych oraz wiele instytucyj rządowych i prywatnych, w pełnym rozwoju, od lat kilku istniejąca, poszukuje spólnika z powodu słabego zdrowia właściciela. Dla młodego, dzielnego handlowca, posiadającego odpowiedni kapitał, egzystencya zapewniona i jaknajlepsze na przyszłość widoki.

Zgłoszenia pod **4776** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4776 1 4

Młodzieniec władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z odbytą praktyką biurową, piszący na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia **M. K** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 4534 8 8

Świeżego mleka niezbieranego

dostarczamy prosto z obory świeżo urządzonej podług najnowszych wymagań hygieny, partyami po najmniej 8 litrów wprost do domu po niskiej cenie 18 hal. w zimie, 16 hal. w lecie. Będąc stałymi dostawcami przewielebnych Sióstr Miłosierdzia, Dominikanek etc., polecamy specyalnie klasztorom i zakładom wychowawczym. Zamówienia przyjmuje Zarząd Dóbr Igotonia, Kraków, Stolarska 7. 4765 1 5

Do wydzierżawienia

w pierwszej połowie przyszłego roku

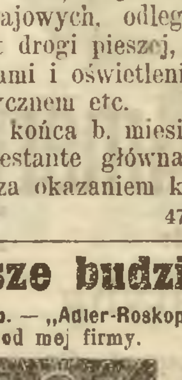
na Hotel

w budowie będący narożny dom 3-ch piętrowy, mieszczący około 100 ubikacyj, z tych większa połowa frontowych z pięknym widokiem i słonecznych z balkonami, położony w najpiękniejszej dzielnicy miasta Krakowa, w pobliżu plant i stacyj tramwajowych, odległość od Rynku 10 minut drogi pieszej, z wodociągami, łazienkami i oświetleniem elektrycznem etc.

Zgłoszenia do końca b. miesiąca pod **F. F.** poste restante główna poczta **Kraków** — za okazaniem kwitu inseratowego. 4780 1 2

Najlepsze budziki

Rejestrowany wyrób. — „Adler-Roskopf-Alarm", tylko od mej firmy.



Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator	K 3·80
Z tarczą w nocy świecącą	K 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	K 4·40
Z tarczą w nocy świecącą	K 4·80
Budzik konkurencyjny	K 2·90
Z tarczą w nocy świecącą	K 3·30

3-letnie poręczenie na piśmie. — Jeżeli się nie nada, zwrot pieniędzy! — Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 650.**

Zażądać mego głównego katalogu, obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam zadarmo, opłacony. 4246 7 20

Kraków, Podwale 5.

MLEKO ZDROWIA. FERMENT PŁYNNY.

Wyłączne zastępstwo Towarzystwa „Le Ferment" w Paryżu.

MLEKO ZDROWIA

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą kultur specyalnych bakteryi mlecznych pod nazwą „Lactobacylliny" według metody **prof. Miecznikowa, Dyrektora instytutu Pasteura w Paryżu.**

Jest to środek dyetetyczny, który reguluje żołądek, powstrzymuje gnicie pokarmów w kiszkach i zwiększa odporność na wszelkie szkodliwe zarazki, mogące się dostać do przewodu pokarmowego, działa dodatnio na czynności serca i naczyń i wogóle na odżywianie organizmu, zastępuje kefir i inne podobne środki. — Szczegółowych wyjaśnień udziela Biuro; na życzenie przesyła rozprawy traktujące o tym przedmiocie.

Sprzedaż mleka, proszku, pastylek i termostatów. Zakład, zostający pod stałą kontrolą lekarską, otwarty od 8—12 rano i od 3—8 wieczór.

Zastępstwo na Galicyę wschodnią:
Lwów, ul. Pańska 27. 4733 1 0

PASTYLKI PROSZEK

REMISERA

mającego styczność z kapitalistami i z kołami spekulantów, poszukuje poważny dom bankowy. Zgłoszenia pod **„Remissier"** przyjmuje Annoncen-Expedition Edward Braun, Wiedeń, I., Rotenturmstrasse 9. 4762



345 8 20



ANTONI HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu poleca w miejsce francuskich wyrobów szampańskich, austryacki wyrób z win francuskich

Kleinoscheg Derby sec

68 36 43

Zmiana Lokalu

MAGAZYNU i PRACOWNI OBUWIA Antoniego Tabora i Kazimierza Bogackiego

z ul. Zielonej l. 2, z ul. św. Tomasza l. 3

przeniesiony: Rynek l. 7.

Wykonujemy obuwie wszelkiego rodzaju z najlepszego materyału. Zamówienia wykonujemy w najkrótszym czasie. 4753 1 8



MONOPOL — HERBATA Z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI
JULIUSZ GROSSE
KRAKÓW — PAŁAC SPISKI

4276 8 0

Sławkowska l. 1.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI oraz skład wyrobów ze złota i srebra

istniejący od r. 1883 pod firmą:

A. HOLIK

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1,

poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików grających polskie melodye, oraz kolekcyę zegarów staroświeckich. — **Towar z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. — Poręczenie 3-letnie!** — Zakupuje zegary staroświeckie i przyjmuje takowe do gruntownej naprawy. — Zakład podejmuje się nakręcania i konserwacyi zegarów korytarzowych i wieżowych w publicznych instytucyach z gwarancyą, za skromnem wynagrodzeniem. — Usługa szybka i rzetelna, ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu robót. 4625 2 10

Sławkowska l. 1.

Ceny bardzo niskie! Ceny bardzo niskie!

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h., pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny. 3748 4 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203. Składy w aptekach Austro-Węgier.

A. Denizot, właściciel Szkółek Lubań - Poznań.

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa na aleje, wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. 4643 2 4

Adres na listy: **Denizot, Lubań** (Kr. Posen).



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. MAAGER'A prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby miętusów

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma MAAGER'A w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.**

Dostać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. MAAGER, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

NAŚLADOWANIA BĘDĄ SĄDOWNIE ŚCIGANE. 4680 1 12

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.